

Niech żyje  
rząd robotniczy  
i włościański!

**Warunki prenumeraty:**

W Warszawie z odnośnieniem  
miesięcznie Mk. 26500.—  
bez odnośnienia „ 24000.—  
na prowincji miesięcz. 26500.—  
Zagranicą „ 35000.—



Niech żyje  
Socjalizm!

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1500  
Nekrologi „ 800  
zwyczajne „ 900  
drobne za jeden wyraz : 500  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra  
Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w N° niedzieln. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

W niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 11 rano na placu Woskówki na Pradze ul. Sielecka róg Objazdowej odbędzie się **WIEC**

**Ochrona Lokatorów i Drożyzna**

przemawiać będą tow. tow. Dąbrowski, radny Szpotański, Lenga i Gonerko.

**„Chjena“ a „rzeczowa“ opozycja**

Prasa chjeńska zarzuca opozycji, że nie jest „rzeczową“.

Cóż to jest opozycja „rzeczowa“? Chyba taka, która posługuje się poważnymi argumentami i opiera na faktach, a nie ucieka się do kłamstw, fałszów i oszczerstw, nie spekuluje na głupocie i ciemnocie ludzkiej. Otóż właśnie „Chjena“, póki nie stworzyła swego Rządu, była zawsze zaprzeczeniem i przeciwieństwem opozycji rzeczowej. „Chjena“ zawsze była rozhułkanym tabunem rwących się do władzy polityków, pozbawionych w walce politycznej wszelkich skrupułów, posługujących się najplugawszymi środkami, wojujących nie argumentami, lecz wstrętą, zakłamaną demagogią, dzikim szczeniactwem, nie mówiąc już o czynach gwałtu i usiłowaniu zamachowych. Gdzież był ślad opozycji rzeczowej, kiedy „Chjena“ zwalczała Piłsudskiego? Nie było takiej nikczemności, której nie powiedziano o nim w pismach endeckich lub na wiecach chjeńskich. I w tej kampanji nie cofano się przed niczem, przed najgorszym szkodnictwem w stosunku Państwa, przed osłabianiem i kompromitowaniem Rzeczypospolitej w najtrudniejszych chwilach nieustalonego bytu państwowego, podczas zmagania się z Sowietami.

A gdzież była ze strony „Chjenu“ opozycja rzeczowa wobec któregośkolwiek Rządu? „Chjena“ dotychczas powtarza swoją bajkę wyborczą o „czteroletnich rządach lewicowych“, wiedząc o tem dobrze, że jest to całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Na karb „lewicy“ kładzie i Paderewskiego, i Skulskiego, i Hącię, i Karpińskiego, i Englisha, i Przanowskiego, i Chrzanowskiego, i Strasburgera, i Wł. Grabskiego, i Stanisława Śliwińskiego, i St. Nowodworskiego i wszystkich innych prawicowych ministrów, których sama do Rządu wprowadzała, lub których popierała. Ale endecja, jako taka, nie była stronniczym rządzającym, wpływ jej nie był wszechpotężny, jej apetyt władzy nie był całkowicie nasycony — to wystarczało, aby wmawiać w naiwnych, że rządy były „lewicowe“...

Jeszcze lepszym było wmawianie, że polską polityką gospodarczo-skarbową, aż do tajnego paktu chjeńsko-witosowego, kierowali — socjaliści, że każda interwencja Państwa w stosunkach gospodarczych jest zdradnym socjalizmem i że teraz dopiero — za Rządu chjeńsko-piastowego — rozkwitnie zdrowa inicjatywa prywatna i przedsię-

biorczość. Jeśli się zważy, że socjaliści zawsze byli w opozycji w stosunku do wolnohandlowo - paskarskiego, kierowanego przez prawicę, kursu naszej polityki gospodarczej, to ocenimy należycie zażganą przewrotność gadaniny endeckiej.

Takich przykładów możnaby przytoczyć setki. Ale nie trzeba ich mnożyć, bo z samego charakteru „Chjenu“ wynika, że jest ona zgoła niezdolna do poważnego, obiektywnego myślenia społeczno-politycznego, a przeto i rzeczowej opozycji, że jest to demagogiczna klika, uganiająca się za doraźnym sukcesem politycznym bez względu na zasady, a przeto organicznie niezdolna do wzniesienia się na jakiś wyższy poziom, do ogarnięcia szerszych widoków życia państwowego i narodowego. O ludziach i ideach, niemitych jej, endecja „myśli oszczerstwami i insynuacjami“, jak się ktoś wyraził. Zresztą idei i głębszych uczuć endecja wogóle nie rozumie — ceni tylko instynkty i apetyty, a przeto każda idea jest jej podejrzana i wstrętą i kwalifikowana jako „germanofilstwo“, „masonerja“, „wpływ anonimowego mocarstwa“ czy jak się w tym żargonie nieuków i demagogów nazywa.

Dlatego też jest do cna zakłamaną — i mieścić może w swoim ubogim mózgu kult Niewiadomskiego — obok zasad „ładu i porządku“, marzenie o faszystowskim przewrocie dla obalenia demokracji — obok frazesów o „parlamentarnej większości“ i t. p. i t. p.

Jak widzimy, właśnie „Chjena“ najbardziej powołana jest do udzielania nauk o rzeczowej opozycji! Ale lewica, a zwłaszcza stronnictwo nasze nauk tych nie potrzebuje. Prowadzimy bowiem właśnie opozycję rzeczową, to znaczy opartą na faktach i ścisłych argumentach. I kierujemy się w tej opozycji wyraźną ideą, zasadą polityczną i moralną zarazem: *dobra ludu pracującego, rozwoju demokratycznego i społecznego Rzeczypospolitej.*

Jedno przynajmniej musimy: Rząd Chjeno-Witososa ogromnie ułatwia nam rzeczową opozycję. Przecież właściwie nie robimy nic innego, jak podstawiamy *zwierciadło*, aby w nim Rząd Chjeno-Witososa przejrzał się w całej swej krasie. Jeszcze nie było w Polsce Rządu, któryby w ciągu tak krótkiego czasu swego istnienia dostarczył takiego i w takiej obfitości materiału przeciwno sobie! U kolebki tego Rządu stoi *tajny pakt*, którego nie ośmielono się ogłosić. W exposé swoim p. Witos ukrył wszystko,

co nadaje rzeczywisty charakter jego Rządowi a co — w ogólnych przynajmniej liniach — rysuje się w owym pakcie. Głęboko tedy niemoralny jest początek tego Rządu — nie mówiąc już o tem, jak samo połączenie się „Piasta“ z prawicą przeciwko demokracji polskiej jest czynem haniebnym.

A potem — coż ten Rząd dał? Niedawno nasz korespondent berliński pisał: gdyby to, co dzieje się w Niemczech obecnie za kapitalistycznego Rządu Cuna, działło się za demokratycznego Rządu Wirtha — jakżeby prawica szalała w swojej opozycji! Słowa te można zastosować do naszego położenia. Gdyby choć część tych klęsk, które spadły na Polskę z nastaniem Rządu Chjeno-Witososa, zdarzyła się za Sikorskiego — jakżeby nasza reakcja wyła, jak dzika agitacja szłaby po kraju, jakby działał aparat faszystowski! A teraz wszystko jest w porządku — bo rządzi „Chjena“! W bezwstydnym sposób, pojmując opozycję jako sposobność do szerzenia wszelkich fałszów i do sypania, jak z rogu obfitości, obietnicami — wnawiano w ogół, że gdy tylko „Chjena“ dojdzie do władzy — wszystko się zmieni na lepsze, marka podskoczy wysoko do góry, zniknie drożyzna, w polityce zagranicznej odnosić będziemy triumfy za tryumfem... Otóż zmieniło się wszystko — ale na gorsze, na gorsze w sposób wprost katastrofalny. Nigdy żaden Rząd tak prędko i tak gruntownie nie skompromitował się! Nigdy nieudolność i chaos nie były

większe! Nigdy nie było takiego skoku z jako-tako zrównoważonych stosunków w kłębowisko szkód i klęsk!

W rozpaczliwej sytuacji, gdy marka spadała z przerażającą szybkością, Rząd patrzył na to biernie i bezczynnie. A gdy już klęska doszła do maximum, Rząd zabrał się do powstrzymania spadku — lecz przytem — przekreślił w tej dziedzinie cały swój program wolnohandlowy! Inna sprawa, w jaki to czyni sposób. Ale czemu to teraz „Chjena“ nie krzyczy o „socjalizm“, gdy p. Grabski upaństwowia handel walutami?!

Ala w jednym punkcie „Chjena“ programu swego gospodarczego nie zmienił *Drożyzna szaleje!* Marka spadała z tak piorunującą szybkością, że wzrost cen towarów nie mógł za nią nadążyć. Teraz, kiedy spadek marki ograniczono do 50 proc., ceny towarów rosą dalej, rosą codziennie, wkrótce wzrost cen znacznie prześcignie spadek marki. A Rząd — dla powiększenia drożyzny — śrubuje cła, nakłada coraz wyższe podatki pośrednie.

W wojsku wstrząśnienie z powodu ustąpienia Piłsudskiego, w życiu gospodarczym chaos i najstraszliwsze paskarstwo, w ogólnej polityce — niepewność, słamażarność, bezmyślność — oto co nam tymczasem przyniósł Rząd Chjeno-Witososa.

Jakże — powtarzamy — ten Rząd ułatwia nam rzeczową opozycję. Tu już nie nasze poglądy i antypatje — tu rzeczy same krzyczą przeciwko temu Rządowi!

**Powszechne nauczanie w Warszawie**

Rok szkolny dobiega końca. Osoby kierujące wychowywaniem naszej dziatwy w szkołach powszechnych snują podobno, całą masę najrozmaitszych projektów na rok przyszły. Lecz jest to wszystko, jak do tej pory, osłonięte tajemnicą przed społeczeństwem, a w szczególności przed rodzicami, którzy bardzo są zainteresowani losem szkoły powszechnej — przed klasą robotniczą, gdyż cała szkoła powszechna, zapełniona jest wyłącznie dziećmi robotników. Organa szkolne, nie wyłączając Kom. Gł. Powsz. Naucz. w sprawach szkolnych uparczywie milczą. Od czasu do czasu ukaże się wprawdzie jakaś wstydliva notatka o braku gmachów szkolnych, czy też nadmiarze dzieci w szkołach powszechnych, lecz o pracach swoich, o faktycznym stanie szkolnictwa w Warszawie nikt nas do tej pory nie informował. Kom. Gł. Powsz. Naucz., która mogłaby dać bardzo dokładną charakterystykę całokształtu szkolnictwa w Warszawie — nie robi tego, gdyż nie posiada do dnia dzisiejszego specjalnego referatu prasowego.

Po wielotygodniowych konferencjach i poszukiwaniach u różnych źródeł informacji, udało mi się zebrać następujące dane.

I.  
Prace Kom. Gł. Pow. Naucz. w r. 1922/23.

Komisja Główna Powsz. Naucz. powołana przez Radę Szkolną do realizacji powszechnego nauczania na terenie Warszawy, ustaliła plan swej pracy w ten sposób, iż przymusem szkolnym w każdym roku ma być obejmowany jeden rocznik dzieci, które ukończyły lat 7. W roku 1922/23 przymusem szkolnym objęte zostały dzieci, urodzone w roku 1915. Prócz tego przymusem szkolnym zostały objęte dzieci, które uczęszczały do szkoły w roku ubiegłym i te wszystkie, które zapisały się z początkiem roku szkolnego 1922/23 w terminie oznaczonym przez Gł. Kom. Powsz. Naucz.

Rocznik 1915 wynosił 15,543 dzieci, z tego do szkół powszechnych chodzi 7,364, do szkół prywatnych 1,145, do szkół średnich 385, do chederów 618, pobiera naukę w domu 712 dzieci. Z tego rocznika nie chodziło do szkoły 3,219 dzieci z powodu śmierci, choroby, wyjazdu z Warszawy, bądź też ucza się w pokątnych chederach, nieznanym naszym władzom szkolnym. Obecnie z tego rocznika pozostaje bez szko-

Dnia 29 i 30-go czerwca r. b. o godzinie 11-ej rano, w lokalu Z. P. P. S. odbędą się posiedzenia Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie C. K. W. i Z. P. P. S. 2) sytuacja polityczna. 3) sprawozdanie z Kongresu Międzynarodowego w Hamburgu. 4) sprawy organizacyjno-finansowe. 5) wolne wnioski.

Sekretariat Generalny

ły przeszło 2000 dzieci, dla których niema miejsca.

Zapis dzieci, urodzonych wcześniej, dał liczbę przekraczającą 23 tys. dzieci, z których w chwili obecnej pozostaje bez szkoły około 1000 dzieci chrześcijan i 7000 dzieci żydowskich.

Kom. Gł. Powsz. Naucz. była w bardzo trudnym położeniu z powodu braku budynków szkolnych. Brak budynków tych jest rozpaczliwy: Warszawa posiada własnych budynków szkolnych zaledwie 13, z tego duża część przypada na baraki; 4 gmachy państwowe; 18 domów prywatnych, zajętych na szkoły całkowicie; 78 domów prywatnych, zajętych na szkoły częściowo i 4 domy niewiadomej przynależności. Ogólna ilość sal wykładowych w tych budynkach wynosi około 730. Wobec tak szczupłej ilości sal Komisja usilnie starała się o pozyskanie budynków szkół prywatnych i średnich na komplety popołudniowe, lecz, jak informował już czytelników, średnie zakłady naukowe, nie wyłączając państwowych, odmówiły kategorycznie (!) z wyjątkiem gimnazjów miejskich i gimn. im. Rejtana.

Wobec braku miejsc w szkołach, wykłady odbywały się na dwie zmiany, a w salach mieściło się po 54 a nawet 56 dzieci.

W roku szkolnym 1922/23 udało się Komisji pozyskać 6 baraków szkolnych z 42 salami wykładowymi i szkołę tramwajową z 10 salami wykł., ogółem na 104 komplety dzieci. W roku 1923/24 Komisja przewiduje będące na wykończeniu 4 baraki szkolne z 28 salami na 56 kompletów dzieci.

Z prac Komisji w roku 1922/23 należy podkreślić jeszcze powołanie do życia Komisji Dzielnicowych, których obowiązkiem jest rozpatrywać przyczyny nieregularnego uczęszczania dzieci do szkoły i w razie ujawnienia winy ze strony rodziców, nakładać na nich kary, w wysokości obecnie od 1500 mk. do 50,000 mk., z zamianą w razie niewypłacalności na areszt.

Ponieważ na komisjach dzielnicowych ujawniła się wielka nędza, jaka panuje wśród rodziców dzieci, co w bardzo wielu wypadkach było powodem nieposyłania dzieci do szkoły — z powodu braku ubrania, odzieży i pomocy szkolnych — Komisja powołała do życia Komisję Gł. Opieki nad wychowankami szkół powszechnych przy Radzie Szkolnej, której celem jest zaopatrywanie dzieci ubogich w odzież, obuwie, pomoce naukowe; dostarczanie dzieciom po tańszych cenach podręczniki, zeszyty, wysyłać dzieci na kolonie letnie, urządzić półkolonie i t. d. Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się praca Komisji w obecnym roku szkolnym.

## II.

Projekty i postanowienia władz szkolnych na rok 1923/24.

Dla całokształtu charakterystyki szkolnictwa powszechnego w Warszawie należy

podkreślić, iż w obecnej chwili mamy publicznych szkół powszechnych 7-mio klasowych 43, 6-cio klasowych 26, 5-cio klasowych 45, czteroklasowych 30, dwanaście 3-klasowych, dwie dwuklasówki i jedną jednoklasówkę. W roku 1923/24 będą uruchomione jeszcze 4 szkoły, czyli liczba szkół powszechnych dosięgnie 165. Prócz tego Magistrat nosi się z zamiarem przystąpienia do budowy jeszcze ośmiu baraków: 2 w okolicy Powiśla, jeden na pl. Kercelego, 1 w okolicy placu wyścigowego, 2 na Pradze. Lecz przy niedołęstwie naszego Magistratu, przy jego żółtwej pracy i wrogim usposobieniu dla oświaty, baraków tych nie należy spodziewać się i za dwa lata, gdyż niezakupione są podobno jeszcze place pod owe baraki.

Jeżeli chodzi o dzieci w szkołach powszechnych, to w przyszłym roku szkolnym przedstawia się one następująco: 69,000 dzieci chodzi do szkoły obecnie, szkoła zaś winna pomieścić 77,000 dzieci, gdyż tyle się do niej zgłosiło. W przyszłym roku przybywa do tej cyfry przymusowy rocznik 1916 w liczbie 14,616 dzieci, ogólna więc liczba dzieci wynosić będzie 91,616 dzieci. Biorąc pod uwagę, że na abiturjentów siódmych klas przypada około 1300 dzieci, że z rocznika r. 1916 odpadnie około 5000 dzieci, to i tak nadmiar dzieci w stosunku do miejsc wynosić będzie przeszło 10,000

Wobec bierności Min. Oświaty i sabotażu ze strony szkół średnich Kom. Gł. Powsz. Nauczania znalazła się w trudnej sytuacji, co zrobić z dziećmi, dla których niema szkół? Lecz pewnego dnia Komisja przyszła po rozum do głowy i iście salomonowym rozumem zaczęła rozwiązywać zagadnienia związane z brakiem budynków szkolnych. Oczywiście, jak to utarło się w dzisiejszym ustroju, władze najchętniej zabierają się do słabych. Nie mogąc zmusić Magistratu do budowy szkół, bezskutecznie kołacząc do kuratora o sale szkół średnich, Komisja postanowiła kosztem najbiedniejszej dziatwy stworzyć dostateczną ilość miejsc w szkole. Postanowiła tedy usunąć ze szkół wszystkie dzieci, które mają lat 14, a które nie zdążyły dostać się do klasy V-ej; powzięto dalej uchwałę, zrodzoną w innej „genjalnej” głowie, aby dla dzieci, które mają jeszcze prawo chodzić do szkoły i będą się chciały do niej zapisać w roku przyszłym urządzić konkursowe egzaminy. Następnie Komisja powzięła uchwałę, by w roku przyszłym wykłady w każdej szkole odbywały się na dwie zmiany i maximum dzieci w klasie ustalone na 50.

W następnym numerze postaram się poinformować czytelników o znaczeniu tych uchwał i o ich wynikach, które nie dały na siebie długo czekać, bo już mamy fakty.

A. Lew.

## Mały feljeton.

SMUTEK.

Nie od tego jest wprawdzie mały feljeton, by w nim sentymentalnie wzdychać, lub zgola srebrną leżkę z powiek otrząsać, ale coś zrobić, kiedy mi smutno.

Smutno i basta!

Popatrz-że, towarzyszu, dokoła i powiedz, jakże ja mam swoją uczciwą, proletariacką gębę śmiechem wykrzywić, kiedy nawet niebo chmurami się stale zanosi i deszczykiem chlapie, a chlapie... Żeby to przynajmniej, jak innemi laty, raz i drugi z hukiem gromem się otwarło, potem deszczem śmigło, jak oszalała i znów słońcem błysnęło — możeby i człek raz się zachmurzył, rozsierdził, potem zaśmiał i wesołe feljetony kroił!

Ale cóż? Wszystko w tym roku idzie jakoś naopak.

Witos, co Chjenę podczas wyborów za draba ogłaszał, Chjena, co go Dojlidami po łbie waliła, gruchają sobie najczulej, aż Niewiadomski na tamtym świecie pyta Belzebuba:

— Czy śnie, czy ten pastuch z moimi się skumał?...  
Wszystko naopak!

Bogaty wujaszek z Ameryki — dolar, co na sam widok rządu „narodowego” miał się przed naszą marką w proch ukorzyć — zawiódł zupełnie! Sam Stroński go zapewniał, że obecny Rząd z góry na dół, wzdłuż, wszcz, a nawet wpoprzek przez żołądek jest „narodowy”, a dolar zęby wyszczerzył i mach w górę!

Jak wszystko naopak, to i mnie wolno się w feljetonach posmucić. Czyż nie?

A powodów do smutku niemało!

Popatrzcie tylko, jak pisma chjenkie z tym spadkiem kręcą, ile fałszu cieknie, leje się, przewala!

Ale nie w tem leży smutek, że w endeckich pismach fałsz się pisze, bo od tego one są, tylko w tem, że moc ludzi w Polsce takim fałszem jeszcze wierzy.

Siaki taki młodzian, co to jest chjenista od mankietów swoich przykrótkich porteczek do wonnej pomady, którą głowę wymarował do glancu aż muchy kichają — ciągle w kolisku myślowem Dwugroszówki, lub Strońskiego krąży.

Spróbuj z czytelnikami tych pism pomówić, a dowiesz się rzeczy, o których nawet Neuwert w najwyższym natchnieniu nie bredził.

Bardzo niedawno oświadczyła mi jedna starsza dama, której zresztą Bóg sprzyja, bo jako panna powała trojczki, że Piłsudski był sierżantem armji austriackiej!

Inny gentleman dowodził, że wogóle „waluta” to żydowski - socjalistyczny wynalazek, a marka polska poprawi się dopiero wtedy, gdy na niej będzie — portret Nie-

wiadomskiego. Wtedy „Naród” nabierze do niej zaufania.

Endeckie łgarstwo i demagogja to rzecz tak wesoła, że aż ogromnie smutna...

Chlast.

## Przed strajkiem robotników rolnych w Małopolsce.

Ogromna masa robotników rolnych, pracująca od świtu do zmroku, w całej Małopolsce oddana jest na łup barbarzyńskiego wyzysku „jaśnie oświeconych” panów dziedziców. W dzielnicy tej panują iście pańszczyźniane stosunki. Samowola obszarników w stosunku do tysięcy rzesz fornalnych posunięta jest do ostatnich granic. Próby przemawiania tym panom do rozumu przez Zarząd Główny Związku rolnego speszły na niczem.

Obszarnicy, pewni poparcia władz administracyjnych, drwią sobie z Min. pracy, nie chcą słyszeć zupełnie o uregulowaniu warunków pracy i płacy, przynajmniej tak, jak to jest na terenie b. Kongresówki i byłego zaboru pruskiego.

Samowola obszarnicza jest dlatego tak wyuzdana, że władze administracyjne, używają całego sprytu policyjnego przy pomocy przestarzałych ustaw austriackich, usiłując krepawać rozwój Związku robotników rolnych.

W prześladowaniu robotników rolnych i związku ich celuje starosta Łańcucki. Pan ten stara się wszelkimi sposobami utrudnić działalność Związku. Czego ten pan nie wymyśli, byleby tylko nie dopuścić do zebrań folwarcznych. Ale mimo tych szykan wbrew wszystkim tajnym i jawnym sługosom obszarniczemu Związek rolny istnieje, i w najbliższej przyszłości dotknie da się we znaki zdziercom obszarniczemu, mimo że ich bronią starostowie. Rozmawialiśmy z tymi panami po ludzku, ale, jak widać, panowie ci ani myślą się poprawić.

Ano trudno, nie innego nam nie pozostaje jak przemówić do wyzyskiwaczy innym językiem. Ale rozmowa ta zaczęła się wówczas, kiedy trzeba będzie przystąpić do zbiorów, trudno, zdajemy sobie sprawę, że strajk w rolnictwie jest niepożądany, ale nie innego nam nie pozostaje.

Zarząd Główny Związku upoważnił Sekretariat Centralny do przeprowadzenia walki strajkowej w Małopolsce, delegując kilku posłów w porozumieniu z Z. P. P. S. do kierowania akcją organizacyjno-strajkową.

Władze i obszarnicy mają jeszcze krótki czas do namysłu — czy sprowokują walkę czy też zawrą ugodę.

J. Kwapiński.

## Józefa Conrada Korzeniowskiego „Murzyn”.

### I.

Tow. Wyd. „Ignis” dotrzymując przyrzeczenia wydało właśnie drugą powieść Józefa Conrada Korzeniowskiego p. t.: „Murzyn z załogi Narcyza, opowiadanie o ksztele” w przekładzie Jana Lemańskiego. Trzecia powieść wielkiego pisarza (pierwszą była „Fantazja Allmeyera”) wydanie nakładem tej samej firmy jeszcze w roku bieżącym. W ten sposób zwolna będzie wypełniona ta szkaradna luka, jaką był brak w doskonałym przekładzie polskim wszystkich dzieł jednego z największych pisarzy współczesnych świata anglo - saskiego, Polaka z urodzenia. Wydawcy wprawdzie mówią tylko o „Pismach wybranych” Conrada, miejmy jednak nadzieję, że przy poparciu ze strony najszerszych kół czytelników polskich (przez szybkie wykupienie ukazujących się książki) umożliwi się młodej firmie wydanie absolutnie wszystkiego, co Korzeniowski wydrukował. Jest to nie tylko potrzebą nieodzowną naszej kultury, ale i obowiązkiem wobec pisarza, którego pochodzenie i tradycje rodzinne czynią dla nas jednym z najciekawszych problemów. Problem ten wówczas dopiero będzie mógł być w całej rozciągłości rozpatrywany i zgiębiiony, gdy całość twórczości Con-

\*) „Murzyn” wyszedł jako tom III pism wybranych (choć dotąd nie ukazał się jeszcze tom II) ponieważ powieść ta jest trzecim z rzędu utworem, jaki wydał Conrad. Pierwszą powieścią Conrada jest: „Fantazja Allmeyera”, drugą: „An Out-east of the Islands” (jeszcze nie przełożona na język polski), trzecią „Murzyn”.

rada znajdzie swe wierne odzwierciedlenie w mowie polskiej. Refleksje, jakie nasuwa każde dzieło tego pisarza, są wagi tak doniosłej, iż może on odegrać w dziejach i rozwoju kultury naszej rolę wychowawczą w pełnym tego słowa znaczeniu. Przyjdzie może, powiniem przyjąć okres, kiedy jego dorobek artystyczny, jego sposób widzenia sprawy i zagadnienia, jakie i w jaki sposób on je porusza w swych utworach, staną się codziennym przedmiotem zainteresowania, badań i — zachwytu.

„Jeżeli mi się powiedzie — powiada Conrad w przedmowie do „Murzyna” — znajdziecie w moim dziele to, czego pożądamy: poćwiczyć, zachęcić, przerażenie i zachwyt — a może i ten blask prawdy, którego zapomnieliście się domagać”. Pojmując zadanie artysty w sposób niezwykle poważny, sumienny, a nawet surowy za „trwałą podstawę” swej estetyki uważa on prawdę. Nie chce i „nie może hołdować wiernie czasowemu prawidłom swego rzemiosła”. Używa on wszelkich środków artysty słowa, ażeby „fragment życia dźwignąć pewną dłoń — bez wahania i leku — i ukazać go wszystkim oczom w świetle szczerości”, dając w formie do plastyki — jak rzeźba, do pełni kolorytu — jak malarstwo i do czarodziejkiej wnikliwości muzyki, która jest sztuką nad sztuki. Ale nie zgłasza swej przynależności do żadnego kierunku literackiego, „wszelakie hasła” nazywając bożkami, które „muszą tworzyć opuszczone i pozostawić go sam na sam z chwilemi sumieniem i pełną świadomością niezmiernych trudności swej pracy. W tej niepokojącej samotności nawet wniosło hasło sztuki dla sztuki traci podniecający dźwięk pozornej niemoralności”.

Przytaczam te zasadnicze poglądy artysty, ażeby rozumiano, iż tak ostrożny i surowy wobec siebie pisarz, przechodzi do czytelnika z

wieściami o duszy ludzkiej wagi najistotniejszej, przepracowanemi, obejzranemi i skontrolowanemi po stokroć. Chociaż nie dla nauki pisze on, bo to jest rzeczą myśliciela i uczonogo a nie artysty, nie pisze jednakże dla zabawy, do poduszki albo celem polechtania naskórka. Tworząc „w niepokojącej samotności” domaga się, abyśmy z nim razem zstąpili w tajemnicze sztolnie duszy, które on nam rozświetlił ogniem swego geniuszu. Kto na powierzchni pragnie baki zbijać, niechaj sobie Conrad za mistrza nie obiera. To nurek morski. Ale jak nurek zna czar wspaniałego morza, jako obrazu, którym zachwyca się, wy-dostawszy się na powierzchnię z mrocznych, ale przejmujących grozą piękna głębin, tak Conrad zna je, opiewa i maluje we wszelkich odmianach plastycznych, kolorystycznych i muzycznych. Opis huraganu w „Murzynie” miażdży, porywa i przeraża swą siłą i — prawdą. Cisza morska, różne fazy i odmiany oświecenia, ruchu morza, wiatrów opisywane są w tej powieści wciąż, nieraz jednym rzutem, obrazem, porównaniem, czasem z epicką wspaniałością i dramatyczną dialektyką, jak wspomniany huragan, z którym zapoznaliśmy się tak dokładnie, może dlatego, iż jest on obok martwej ciszy morskiej najbardziej skondensowanym symbolem tego żywiołu strasznego, groźnego i okazałego. A morze jest jedną z najważniejszych figur powieści, której „kartki — powiada autor — to hold głębokiej, wiernej miłości, złożony okrętom, żeglarzom, wichrom i niezmiernym obszarom mórz — tym rzeźbiarzem mojej młodości, towarzyszem najlepszych lat mego życia”. Morze i wichry, okręt i żeglarze — składają się na główne motywy symfonji powieściowej, w genialny sposób skonstruowanej dokoła postaci Murzyna. Ale Murzyn jest tylko „osią akcji”, wcale nie

bohaterem powieści. Bohaterem jest załoga „Narcyza”, „kilku ludzi wyjętych z pogardzanego środowiska zahakanych prostaków, którzy nigdy do głosu nie dochodzą”.

W tem wyznaniu Conrada dostrzegamy jedną z zasadniczych cech autora „Fantazji Allmeyera”. Podobnie jak w tamtej powieści dobrej, ciekawej i nawskroś oryginalnej, tak samo w tem już arcydziele, nie silą on się na wyszukiwanie jakichś „nadludzi”, ale w myśl poglądu swego, „iż niema na ziemi zakątka, któryby nie zasługiwał choć na przelotne spojrzenie podziwu i litości”, najgłębszą mądrość znajdzie w niepiśmiennym prostaku (Singleton), heroizm w kapitanie małego żaglowca handlowego (Allistoun), prześmiałość nikkzemności tchórzliwej w jakimś „odpadku ludzkim (Donkin), a wyrafinowaną komplikację duchową w owym Murzynie, jednym z miliona podobnych (Dzems Wait). Wielkiemu znawcy duszy nie potrzeba królów, czy wodzów, zdobywców, czy geniuszy, aby ujrzeć niebotyczne potęgi i żywioły, najwyższy heroizm i najniższy upadek. Jest to rys nawskroś nowoczesny w Conradzie, jako w pisarzu, a przy tem ważny, niezależnie od świadomości jego, czyn humanitarny. Setki tysięcy jego czytelników (rzetelnych czytelników, bo on innych oderpchnie zresztą od siebie) na obu półkuliach nauczy się od niego szukać i szanować nawet w „zahakany prostaku” człowieka równego sobie, a niekiedy znajdować w nim wyższego od siebie. On zapuszcza sondę duszoznawcy i artysty w takie głębie, gdzie jak wobec śmierci, wszyscy jesteśmy sobie równi, gdzie pozory majątku, wychowania a nawet wykształcenia odpadają, jak pajęczyna, zerwana wichrem, by ukazać piękno albo brzydotę, siłę lub niemoc w ich kształcie prawdziwym.

Zygmunt Kisielewski.

## Kto podrywa zaufanie do Skarbu Państwa.

Słuszną krytykę polityki skarbowo-gospodarczej obecnego Rządu, wysługująca się temu Rządowi prasa chwiejska nazywa działaniem na szkodę skarbu. Bo rząd ten ma być nietykalny, a zarządzenia jego — nieomyślnie. Zasklepienie nie pozwala im widzieć, iż na szkodę skarbu działa sam Rząd, który właśnie swymi zarządzeniami podrywa zaufanie do Państwa.

Rząd polski — przypominamy — czterokrotnie zwracał się do ogółu obywateli o zasilenie skarbu państwa oszczędnościami i obywatele trzykrotnie zawiedli się na obietnicach Rządu. Zarówno subskrypcja Pożyczki Odrodzenia, jak i Miljonówki, przyniosła posiadaczom obligacji stratę zarówno wskutek dewaluacji marki, jak i teoretycznej tylko wartości przywilejów, jakie dawać miały obligacje pożyczkowe. W pewnej mierze poderwane zaufanie do pożyczek państwowych naprawiła kombinowana pożyczka markowo-złotowa, podjęta za ministra Jastrzębskiego, popularyzując wśród ogółu wartość złotego polskiego. Minister Grabski chciał wyzyskać to wzrastające zaufanie do obligacji złotych i wprowadził na rynek bony złote — niestety, po to, aby to zaufanie do nich poderwać!

Bony te miały chronić ludność przed spadkiem marki, miały wśród szerokiego ogółu pobudzić uspioły podczas wojny instynkt oszczędności, składanych na czarną godzinę, na wypadek choroby, przesilenia gospodarczego, drożyzny. W tym zamiarze zaczęli ludzie kupować bony złote, znosić oszczędności swe na rachunek złotowy w P. K. O. Gdy wskutek niedołęstwa Rządu rozpętała się orgja spekulacyjna i wzmożła się salenie drożyzny, przyszła potrzeba odebrania oszczędności, aby przetrwać przesilenie. Ministerjum skarbu do ostatniej chwili zachęcało ogół do wykupywania bonów przez codzienne niemal podnoszenie ich ceny, aż wreszcie, kiedy wielu nabywców chciało wzamian za złote otrzymać z powrotem marki zaczęło utrudniać odbiór.

Obywatele, bardziej niż Rząd, dbali o interes skarbu, poddali się tym zarządzeniom, zwłaszcza, iż p. minister skarbu w celu po-

wstrzymania ruchu odbiorczego, mającego wszelkie cechy runu, oświadczał, iż ceny bonów złotych nie zamierza zniżać i że posiadacze rachunków złotych i bonów nie poniosą z tego powodu straty. Obietnica ta przetrwała zaledwie dobę: cenę bonów obniżono mimo, iż po kilku dniach przerwy w czynnościach giełdy nie notowano na niej zupełnie kursu franka szwajcarskiego, wedle którego oznaczona ma być cena bonów.

Ustawa o bonach złotych głosi, iż wypłata ich, a co za tem idzie oznaczanie ich rzeczywistej wartości, dokonywane ma być przez ministra skarbu wedle przeciętnego kursu franków szwajcarskich na giełdach krajowych. Już to samo wskazuje, iż minister skarbu nie może tego czynić na podstawie notowań wartości franka szwajcarskiego na giełdzie berlińskiej, lub jednej warszawskiej, gdy inne giełdy krajowe są nieczynne, zwłaszcza, iż dzieje się to bezpośrednio po zawieszeniu działalności tych giełd i zupełnym sparaliżowaniu handlu walut obcych przez zmianę przepisów dewizowych.

Nieprzestrzeżenie ustawy i lekkomyślne obietnice nie mogą się odbić na zaufaniu do skarbu i Rządu, a co gorsze, spowodować mogą nieobliczalne w skutkach następstwa, przy nowym bowiem przesileniu może się już nie udać powstrzymanie runu, nie mówiąc już o tem, iż wskazuje to z góry na niepowodzenie dalszą emisję bonów złotych, dyskredytuje ideę składania oszczędności, zrazi do dalszych jakichkolwiek — choćby najbardziej racjonalnych — obligacji państwowych i paraliżuje przejście do jednej waluty polskiej.

A podrywanie zaufania do skarbu wewnątrz państwa, musi wywołać reakcję również na zewnątrz. Przedsmak tego braku zaufania do obecnej chaotycznej gospodarki ma nowy Rząd po zakwestjonowaniu przyznanych już przez konsorcjum banków angielskich zaliczek dla cukrownictwa za cukier. Odmowa ta nastąpiła dlatego, iż delegowany do Warszawy rzeczoznawca zaskoczony został przesileniem rządowym i katastrofą walutową.

poddała — pan inspektor Górny nie dał się przekonać i do zarzutów swoich dołączył jeszcze nową „zbrodnię”, a mianowicie to: iż nauczycielka, p. Kamińska weszła do klasy po swej chorobie bez wywodu kościelnego i zwolnił ją w sposób w żadnej praworządnej władzy nie praktykowany.

Oto zjawił się dnia 14 b. m. do klasy tejże nauczycielki i w obecności dzieci ogłosił, iż p. Kamińska jest zwolnioną, a naukę obejmie p. Pliński.

Zważywszy, że wykazane tu fakty są jaskrawym nadużyciem władzy, że jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby przedstawiciel władzy szkolnej mieszał się do spraw osobistych nauczycieli i poddawał kontroli uczucia i praktyki religijne i wogóle dopuszczał do tłumaczenia się w tych sprawach nauczycieli, ze względu na niesłychane pogwałcenie praw nauczycielki — podpisani zapytują p. Ministra W. R. i O. P. czy:

1) gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności inspektora szkolnego za brutalne wkraczanie w uczucia osobiste nauczycieli i ich sprawy prywatne,

2) czy gotów jest uchylić zarządzenie nieprawnie zwalniające nauczycielkę?

Warszawa, dnia 21 czerwca 1923 r.

## Kresowe mogiły.

Onegdaj dopiero, w czwarta i trzecią rocznicę meczenskiego skonu, odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za s. p. Mateusza Stefanowskiego („Żywego”) i Jadwigę Tejszerską („Dziwnie Głóg”).

Krótkie wiekiem, a tyle brzemienne czynami i męką — życie tych dwojga młodzieńczych istnień, było tak ciche i próżne rozgłosu, że tylko najbliżsi towarzysze walk i trudów należne dać mogliby świadectwo.

Komendant i Komendantka Naczelni P. O. W. na Białorusi czasu bolszewików! Gdy wielomiljonowa ludność państwa sowieckiego przeżyła była jedną, jedyną myślą — żyć, by przeżyć! — s. p. por. Stefanowski, łącznie z s. p. Jadwigą Tejszerską rzucają żagiew buntu i walki zbrojnej o Polskę!

Mało chyba w historii naszej równie przejmujących momentów, jak ten hrwały, nieustępliwy krzyk o Polskę garstki strażników na dalekich zapomnianych rubieżach Rzplitej.

Spizowe, uparte, a jednocześnie przepełnione rycerskim romantyzmem, mistycznym ogniem dusze tych ludzi, nie znaly przeszkód, niebezpieczeństw i niemożliwości, gdy chodziło o Polskę.

Ich wysiłkiem stanęła na kresach reduta polskości, o którą długo rozbijały się wściekłe ataki czczycy i karne egzekucje „politoddziałów”.

Akcja zbrojna, dywersyjna, informacyjna, ustawiwszy kontakt z Polską skroś linie bojowych frontów, uświadamianie,

podtrzymywanie ducha steroryzowanego żywiołu polskiego, wykradanie jeńców wojennych z niewoli, opieka nad więźniami i zakładnikami polskimi — oto pokrótce bilans ich żywota.

A przytem wszystkim ani jednej egoistycznej myśli o sobie — ostatnie słowa ich przed straceniem zwrócone były do Polski i Jej żołnierzy.

## Zbliżka i zdaleka.

FRANCUZ O FASZYSTACH.

Przed trzema laty sprowadzono do Warszawy w liczbie pięciu czy sześciu katolickich pisarzy czy generałów także deputowanego Marc-Sangniera, katolickiego demokrate, bardzo zacnego i z dawnych lat przyjaciela Polski. Marc-Sangnier nie należy do żadnego stronnictwa w Izbie francuskiej. Jest odosobniony. Jest to wyznawca Chrystusa. Widocznie jednak, że ci, co na prawicy francuskiej najwięcej mówią o konieczności chrystianizacji polityki, innego znają Chrystusa, niż deputowany Marc-Sangnier. Kazali go bowiem pobić w drodze na odczyt, który miał wygłosić w sprawie faszystów.

Młodzieniaszkowie, ofiary starych, znikczemniałych demagogów, opadli go, gdy wychodził z domu i wsiadł do samochodu, i obili. Jeden, za przykładem czarnych koszul Mussoliniego, ofiarował mu butelkę oleju rycynowego, drugi wymazał mu oczy smołą, rzucili go na ulicę, bijąc gumowymi laskami. Sangnier zebrał resztkę sił, obmył się ze smoły w aptece, przewiązał ranę i pojechał jednak na zebranie. Znalazł tam innych mówców podobnie „sreparowanych”: byłego ministra radykalnego, p. Viollette i jego żonę, tow. Marjuszka Moutet. Miał być tak samo „przyrzadzony” ośm-dziesięcioletni starzec, Ferdinand Buisson, nie udało go się atoli schwycić i połtuc. Przewodniczył tedy zgromadzeniu, na którym mówcy występowali w bandażach na głowach. Mówili lepiej i ostrzej, niż kiedykolwiek, i stenogram mowy Marc-Sangniera, wczoraj nadeszły do Warszawy, zasługują na to, aby zapoznali się z nim czytelnicy nasi.

„Przepraszam was, towarzysze, że przychodzę spóźniony. O kwadrans na dziewiątą, wychodząc z domu, aby udać się tutaj, zostałem w chwili, gdy siadałem do samochodu, osaczony przez gromadę młodych ludzi. Chciałem wysiąść, rzucili się na mnie, obrzucając wymysłami; obalili mnie, bijąc laskami i kiszkami gumowymi, pędzłem obrzymim wymazał mi głowę i twarz i ubranie. Jeden z nich ofiarował mi butelkę oleju — rzucili mi ją pod nogi. Policja, o ile była na miejscu, usunęła się w chwili, gdy napastnicy działać zaczęli. Przyjaciele moi, słysząc hałas, wyskoczyli z redakcji „Demokracji”, aby mi przyjąć z odsieczą. Co widząc, faszyci uciekli. Mniejsza o moje rany. Józef Caillaux, doznał cięższych i niebezpiecznych zgoła obrażeń w Tuluzie. Chodzi o to, czy będziemy tolerowali te zbrodnicze i nikczemne obojętne, czy wobec beczynności, świadomej czy bezwiednej rządu — będziemy milczeli. Nie przeszkodził mi mówić dzisiaj i nie przeszkodzi. Opadli mnie w dwudziestu, w zasadce. Może chcieli mnie załtuc. Mniejsza o to. Publicyści z ich obozu oskarżają mnie, że jestem „ewangelicznie słodki”. Ale ta słodycz nie jest pozbawiona woli sprzeciwiania się groźbom i gwałtom. Mogą ze mnie uczynić wszystko, co będą

chcieli, ale póki mnie nie zabiją, nie zamkną mi ust... Jest nas kilku, którzy nie ugnieśmy się pod gwałtem bezprawnym i głupim. Zapytuję jednak wszystkich młodych ludzi i wszystkich zdrowych i mocnych obywateli, zali nie przeszkodzą gwałtom, stosując siłę, która jest przeciw świętu, gdy znajduje się na usługach prawa.

„Godzina jest poważna. Jesteśmy na rozdrożu. Trzeba, aby Francja wybrała — i wszystko jedno, czy będzie to polityka wewnętrzna czy zagraniczna — pomiędzy polityką siły i gwałtu, a polityką prawa. Przyjrzyjcie się tym ludziom! Pchają oni wciąż Francję na drogę gwałtów: nazewnątr przeciwko cudzoziemcom, w stosunkach wewnętrznych — przeciwko współobywatelom. Nie bronią zgoła Francji, bronią partji, którą chcieliby Francji narzucić. Ależ to niemożliwe. Honor Francji na to nie pozwoli. Francja była zawsze obrońcą wielkich spraw, pracowała zawsze i od długich stuleci dla prawa i dla sprawiedliwości. Jeszcze w r. 1914 szliśmy na wojnę z przekonaniem, że uda nam się zniszczyć raz na zawsze wojnę i militarizm, który podówczas był militarzmem niemieckim. A dziś ta sama Francja miałaby schylić czoło przed bandą, która chciałaby Francji narzucić bezwzględne teorie Bismarka?

„Toczy się dziś w tej ciężkiej godzinie walka dwu idei. Musimy wiedzieć, czy ludzie mają już dosyć wojny, czy też chcą wrócić do niej, jak owe psy Pisma świętego, co wracały do własnych wymiotów... próbując organizować faszycizm we Francji, tak jak ci inni germanizowali Polskę i Alzację.

„Każda idea, której się ci ludzie dotkną — okrywa się błotem. Mówią o Ojczyźnie, nie wiedząc zgoła co to jest ta piękna i czysta Ojczyzna francuska, Ojczyzna, która jest cprawda Francją o tyle tylko, o ile zajmuje ją los ludzkości, której serce zwraca się do wszystkich uciesionych, znękanych i głodnych. Mówię o religji. Dla mnie, który, naprawdę, jestem wyznawcą Chrystusa, jest rzeczą najboleśniejszą słyszeć, że tacy ludzie ośmielają się nazywać siebie obrońcami idei Chrystusowej. Gdyby religja była, naprawdę, tą polityką brutalnej reakcji; gdyby religja nakazywała pasterzom być stróżami kas ogniotrwałych, gdyby religja podniecać tylko miała w sposób tak głupi szowinizmy podniecone i śmierć niosące, mielibyście prawo powiedzieć, że żaden człowiek serca nie mógłby być religijnym.

„Wicie, że lud francuski, szlachetny, rozumny, pełen zdrowego rozsądku i entuzjazmu jednocześnie, nigdy nie pozwoli, aby panoszył się wśród nas faszycizm dekadencji, który gromada rokoszan chce narzucić krajowi. Tego nigdy nie będzie. Trzeba, aby ta gromada wyszła na ulicę, aby lud ją zobaczył w całej nędzy nikczemnej. Co znaczy, że mnie obleją smołą albo zmuszą do wypicia oleju faszystowskiego? Żadnej władzy oni dotąd nademną nie mają. Zdobyliby ją, gdybym się zaczął ich obawiać. Ale ta chwila nie nastąpi nigdy. Słyszycie: nigdy. Mogą sobie faszyci napadać na nas. Dziękujmy im za to. Obywatele dowiedzą się wtedy lepiej, o co chodzi. Mogą bić, ale nie sprawią, aby oni mieli słusność, a niesłusność była po naszej stronie. Lud przejrzy prędko i zapędzi ich w cienie nocy, z której wychodzą...”

Tak mówił w Paryżu, poseł chrześcijański Marc-Sangnier.

Henryk Bezmanski.

## Wybuch Etny.

Przed sześciu tygodniami nadeszła z Sycylii wiadomość, że na zboczu Etny zauważono nowy krater, z którego zaczęła wydobywać się gorąca lava, spływająca do dolin i jednocześnie z głównego krateru uniosły się olbrzymie słupy płomieni. Były to pierwsze oznaki zbliżającego się wielkiego wybuchu.

Etna należy do wulkanów czynnych i przeciętnie co dziesięć lat następują silniejsze wybuchy. Oczekiwano przeto i obecnie wzmożonej działalności niespokojnego żywiołu, i, niestety, rzeczywistość potwierdziła doświadczenia dawnych lat. Ostatni wybuch nastąpił na południowej stronie wulkanu w r. 1910. Wówczas wylew lawy trwał cały miesiąc, od połowy marca do połowy kwietnia. Olbrzymie strumienie lawy zniszczyły kwitnące zbocza górskie. Lawa rozlała się na szerokość 50 metrów i miejscami dochodziła do stu metrów wysokości, chwilami spadała w postaci płynącego i zięjącego ogniem wodospadu. Zginęły doszczętnie dwie wioski, Nicolosi i Borello.

Obecnie powtarza się to samo zjawisko, z tą różnicą, że wulkan rozwarł się na północnej stronie, gdzie od 1883 roku nie zauważono żadnych większych wybuchów. Trzeba zaznaczyć, że naogół Etna nigdy nie wybuchła kraterem głównym u wierzchołka góry. Kiedy następują okresy wzmożonej erupcji, cała góra, która jak głowa cukru unosi się nad powierzchnią, niepołączona z innymi łańcuchami górskimi Sycylii — zaczyna się trząść. Nad głównym kraterem, którego średnica dochodzi do 600—700 metrów i nad którym stale unoszą się żółto-białe obłoki z duszącym zapachem siarki, obłoki te zaczynają

się kłębić gęściej, raz po raz czuć silne wstrząsy, jakgdyby żywioł zamknięty wewnątrz wulkanu buntował się i szukał wyjścia na świat. Przez główny krater lava jednak nie może się wydostać, lecz przerywa pokrywę górska na zboczu, szukając dla siebie ujścia, przez które swobodnie już może spływać. Tym zjawiskom towarzyszą trzęsienia ziemi, huk podobny grzmotom, burze. Po kilku dniach lub tygodniach, kiedy lava już spłynie, kiedy wulkan się uspokoi, pozostają na miejscu wybuchu wyrwy na zboczu górskim, których naliczyć można prawie dwieście.

Wulkan wraca do stanu względnego spokoju, ale skutki tych niedługich dni wybuchu są straszliwe. Obecnie, mimo, że lava jeszcze nie przestała płynąć, już na przestrzeni dziesiątków kilometrów wyrządziła olbrzymie szkody. Lawa płynęła w kierunku północno-wschodnim i zniszczyła na swojej drodze dwie kwitnące wioski: Linguaglossa i Castiglione, z których pierwsza liczy 22.000 mieszkańców. Po pięknym lesku sosnowym nad temi wioskami śladu nie pozostało. Poła na znacznej szerokości zalane są płynną jeszcze masą, buchającą czasami płomieniem, wyrzucającą kamienie, gazy duszące. Według ostatnich wiadomości siła rozpadu lawy słabnie i zapewne miasto Cattania szczęśliwie minie wszelkie niebezpieczeństwo. Potrwa jeszcze parę miesięcy, lava zastagnie, mieszkańcy zniszczonych wsi pobudują nowe domostwa, a niezmierznie urodzajna gleba zboczy Etny pozwoli im wkrótce zapomnieć o nieszczęściu.

## Zasitek dla urzędników.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się konferencja ministrów w sprawie wypłacenia urzędnikom państwowym dodatku doraznego do pensji czerwcowej w wysokości 28 proc., zażądającego wskutek raptownej drożyzny i spadku marki. Zasadniczo Rada Ministrów zaakceptowała wniosek o wyznaczenie 28 proc.; jednak przy wykonaniu tej uchwały natrafiono na trudności ze strony Ministerjum skarbu, które w inny sposób interpretowało uchwałę, a mianowicie: 28 proc. rachowano od płacy czerwcowej bez dodatku 14 proc. wskaźnika drożyznianego i z możliwością potrącenia z przynajmniej 14 proc. przy pensji lipcowej. Wczoraj prezydium Centralnego Komitetu urzędników państwowych było na konferencji u p. ministra skarbu z prośbą utrzymania pierwotnej zasady, uchwalonej przez Radę Ministrów.

## Pomoc kredytowa Rządu dla Miast.

Po podjęciu przez dawny Rząd akcji walki z drożyzną, wyłoniła się sprawa pomocy kredytowej dla miast na cele aprowizacyjne, przyczem minister Grabski stanął na stanowisku, iż pomocy takiej miastom nie może udzielać do czasu uchwalenia przez ciała prawodawcze ustawy o gwarancjach dla skarbu państwa przy pożyczkach komunalnych. Ustawa taka została opracowana i pozostawała w Ministerjum spraw wewnętrznych, które jako instancja zwierzchnia dla samorządów miało o niej wydać swą opinię.

Po zmianie ministra uległy również zmianie zapatrywania na pomoc kredytową dla miast, wobec czego projekt ustawy spoczął na w archiwach. W tych warunkach rząd jako taki będzie obiecywał jaknajdalej idącą pomoc miastom, minister skarbu zaś będzie jej odmawiał wobec braku odpowiednich uprawnień — i wszystko będzie jaknajlepiej — przy tym jaknajlepszym Rządzie.

## Pomorska inkwizycja.

INTERPELACJA

tow. Juliana Smulikowskiego i tow.

Inspektor szkolny na powiat Pucki na Pomorzu uwolnił bezprawnie nauczycielkę w Osłoninie z posady, motywując to zwolnienie następującym powodem: oto zarzucił wymierzenie, iż nie uczęszczała do kościoła każdej niedzieli na sumę, lecz jedynie na mszę świąteczną i że chrzest swego dziecka odbyła w kościele dopiero w trzecim miesiącu od daty urodzenia.

Nadaremnie tłumaczyła się p. Kamińska, nauczycielka w Osłoninie, iż będąc w ciąży nie mogła być w każdej niedzieli na sumie, a wygodniej jej było, ze względu na rozkład pociągów udawać się na mszę ranną nie zaś na sumę, a furmanek nie była w stanie opłacać; nadaremnie wykazywała, iż nie mogła wcześniej odbyć chrztu dziecka z powodu choroby swojej i ciężkiej operacji, której się

## Dyskusja o socjalizmie w Izbie Lordów

Angielska Izba Wyższa przed kilku dniami była widownią bardzo pouczającej dyskusji. Niedawno dopiero mianowany lordem p. Birkenhead, wielki przemysłowiec, b. minister w gabinecie Lloyd George'a, rzecznik interesów wielkokapitalistycznych i wróg zalety Partji Pracy poruszył mianowicie sprawę konieczności zakazu dokonywania przez związki zawodowe zbiorów pieniężnych na cele polityczne, głównie na walkę wyborczą. Wniosek w tym duchu w Izbie Gmin wprowadził i padł, ale lord Birkenhead ponowił go w Izbie Lordów. Aby przekonać szanownych lordów o słuszności swego wniosku odmalował przed nimi straszny obraz przyszłości Anglii, kiedy do władzy przyjdą socjaliści, a premerem będzie p. Macdonald. „Przecież gdyby 400 tys. wyborców głosowało inaczej, Partja Pracy byłaby w parlamencie najsilniejsza” — wołał przestraszony lord i wzywał do zjednoczenia wszystkich grup mieszczańskich dla obrony istniejącego ustroju.

Ale nawet w tak konserwatywnym zebraniu, jak Izba Lordów, głos p. Birkenhead nie znalazł oddźwięku. Jeden za drugim lordowie zabierali głos i wszyscy byli przeciwni wnioskowi. Lord Russel wręcz powiedział, że nie można gloryfikować obecnego ustroju, który nie może poradzić sobie z klęską bezrobocia. Inny lord dowodził melancholijnie, że żadna reforma Izby Wyższej nie uczyni z niej przeszkody dla Partji Pracy w chwili, kiedy ta partja zdobędzie władzę, że nie agitacja jest przyczyną wzrostu wpływów socjalistycznych, lecz bezrobocie i przesilenie gospodarcze.

Tak mówili lordowie konserwatywni. Znacznie dalej poszedł t. zw. „czerwony” lord Haldane, b. minister wojny, który oświadczył,

że jest zwolennikiem Partji Pracy, że ją popierał przy wyborach i nadal będzie popierał. „Nie wierzę — mówił Haldane — w pełne urzeczywistnienie teoretycznego programu socjalistów, chociaż nie lekam się uspołecznienia środków produkcji”. Za wielką zasługę Partji Pracy poczytuje to, że zwróciła uwagę na wady obecnego niesprawiedliwego ustroju społecznego. Partja Pracy dąży do poprawienia bytu ludu, cała jest przeniknięta duchem pożądanego idealizmu, wyznaje szlachetne zasady podporządkowania interesów osobistych dobru powszechnemu...

Stanowisko Rządu uzasadniali wicehrabia Peel, minister do spraw Indji, oraz lord Salisbury, przywódca skrajnych konserwatystów. Pierwszy z nich poprosił wydrwił wniosek Birkenheada i oświadczył: Rząd jest zdania, że jeżeli dążenia socjalistyczne są w państwie silne, powinny one być silnie przedstawione w parlamencie. Pozbawienie związków zawodowych prawa posyłania do parlamentu swych posłów pchnęłoby Partję Pracy do polityki „akcji bezpośredniej”. W tym samym duchu przemawiał stary wódz konserwatystów, dodając, że nigdy nie uważał zw. zawodowych za swych wrogów i że wogóle nie wyobraża sobie możliwości normalnego biegu życia społecznego i politycznego bez silnych organizacji robotniczych.

Tak nieszczęśliwie zakończyła się wyprawa reakcyjnego lorda - dorobkiewicza przeciwko partji robotniczej. W arcykonserwatywnej Izbie nie znalazł się nikt, który poparł kagańcowe ustawy antyrobotnicze. Kulturolni, doświadczeni i rozumni Anglicy rozumieją, że idzie „zielony las socjalizmu” i że żadnymi środkami represyjnymi ruchu robotniczego nie zgnieją.

# Obrady Senatu.

## Sesja pierwsza

## Posiedzenie 24.

Posiedzenie, z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczęte, trwało niespełna pół godziny. Po załatwieniu zwykłych formalności: przyjęciu interpelacji i udzieleniu urlopów senatorom nie mogącym doczekać się ferji, któreby zwolniły ich od mozolnych obowiązków, wysoka izba senacka przez aklamację przyjęła wniosek o wyrażenie narodowi włoskiemu współczucia z powodu wybuchu Etny, bez wielkiego zainteresowania wysłuchała i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości — bez dyskusji — dwa referaty o zmianie przepisów ustawy z dnia 2 marca w sprawie obrotu walutami obcymi, rozciągając ją na Śląsk Górny, oraz drugi referat o ustawie o podwyższeniu gwarancji rządu za zobowiązania Banku Krajowego.

Następnie sen. Hempel, patetyczny referent komisji administracyjnej, referował ustawę o ustanowieniu nowego orderu polskiego, który ma się nazywać „krzyżem zasługi”, a rozdawany ma być obywatelom swoim i obcym, którzy położą „szczególne zasługi dla Państwa i społeczeństwa”.

Dodajmy, że posiedzenie Senatu zwołano głównie dla tego orderu, chodzi bowiem o obdarzenie nim pośledniejszych

Rumunów... Daremnie sen. Woźnicki imieniem „Wyzwolenia” tłumaczył, iż współpraca dla Polski powinna być radosnym obowiązkiem, który nie powinien być wynagradzany tak małostkową rzeczą jak świecidełka orderowe, prawica nie podzieliła tego zapatrywania i lubo przyznała, iż Polska ma dość orderów (sen. Thullie) i że nadawanie orderów wywołuje tylko kwasę (sen. Kaniewski) większością głosów przychyliła się do wywodów sen. Hempla, który podbił ich argumentem, iż i w Sejmie i w Senacie nie wszyscy wybrańcy Narodu zasłużyli na ten zaszczytny wybór, mogą przeto i inni niezasłużeni uginać się pod krzyżem zasługi!

Przeciwko nowemu orderowi głosowały kluby P. P. S., Wyzwolenie i klub ludowy P. S. L. Członkowie klubu żydowskiego na rozprawach orderowych i głosowaniu byli nieobecni, lubo uczestniczyli na początku posiedzenia i zjawili się pod jego koniec, aby dowiedzieć się iż następne posiedzenie Senatu odbędzie się w dn. 4 lipca o godz. 4-ej po poł., poczem Senat odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w dniu 7 lipca i rozjedzie się na zasłużony wypoczynek po mozolnej pracy.

Na ostatnim posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej endecki radny St. Wilczyński, zapewne nietyle z pobudek humanitarnych, ile z sympatii dla rządu Mussoliniego, zgłosił wniosek o przesłanie 10 milionów mkp. z funduszy miejskich do Włoch na rzecz ludności miast sycylijskich, zniszczonych przez wybuch Etny.

Tymczasem rząd włoski ogłosił, iż żadnych ofiar z poza granic kraju nie przyjmuje.

Warszawska kasa miejska zubożać się tym sposobem o całe 10 milionów mk. i może Magistrat obędzie się już bez pożyczki na „ogólne potrzeby”.

## Kronika parlamentarna.

### ODPOWIEDZ NA KONDOLENCYJNĄ DEPEZĘ SEJMU.

Prezydent parlamentu włoskiego De Nicola w odpowiedzi na kondolencyjną depezę marszałka Rataja, wysłaną w imieniu Sejmu 22 b. m., z powodu nieszczęść, jakie dotknęły Włochy skutkiem wybuchu Etny, nadesłał dn. 23 b. m. depezę, w której w imieniu włoskiej Izby deputowanych składa serdeczne podziękowania. Sejmowi polskiemu za współczucie.

## Kronika polityczna.

### KRÓLEWSKA PARA RUMUŃSKA W POLSCE.

Wczoraj o godz. 4 min. 20 po poł. na dworzec w Śniatyniu nadejechał pociąg wiozący rumuńską parę królewską.

W Śniatyniu rotm. Pusłowski powitał gości imieniem Prezydenta Rzplitej. Następnie rotm. Pusłowski przedstawił parze królewskiej delegatów Rządu polskiego.

Następnie pociąg wiozący królewską parę przejechał przez Kołomyję o godz. 5 m. 25 po

poł., przez Stanisławów o godz. 6 m. 54 po poł., przez Chodorów o godz. 8 m. 25 wiecz., gdzie goście spożyli obiad. We wszystkich tych miejscowościach goście byli witani przez miejscowe władze i licznie zebrana publiczność.

Z Chodorowa pociąg ruszył do Lwowa gdzie przybył o godz. 10 wiecz. We Lwowie przywitani królewską parą wojewoda Gałęcki i inni przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Po krótkim postoju nastąpił odjazd do Warszawy.

### KONFERENCJA WITOSA Z HR. ZAMOJSKIM.

Prezydent Rady ministrów przyjął na dłuższym posłuchaniu posła polskiego w Paryżu, Mauricego Zamojskiego, i odbył z nim konferencję w sprawie ogólnej sytuacji zewnętrznej, jak również w sprawie Jaworzyny.

### O STOSUNKI W POZNAŃSKIM.

Prezydent ministrów odbył konferencję z przedstawicielami klubu sejmowego niemieckiego, ks. Klinkem i Hasbachem. Konferencja dotyczyła stosunków w b. zaborze pruskim.

### Czasopisma nadesłane.

„Ameryka”. Miesięcznik, poświęcony poznaniu Ameryki i Amerykanów. Zeszyt 4, maj 1923. Adres redakcji i administracji, Warszawa, Nowy-Swiat 72.

„Bellona”, miesięcznik wojskowy, t. X, zes. 2. Ostatni zeszyt „Bellony” przynosi szereg zajmujących artykułów. Kpt. Wasilewski opisuje zdobycie Leodjum; kpt. Felsztyn organizację i uzbrojenie piechoty; mjr. Zawadzki kampanię wschodnio - pruską 1914 r.; kpt. pilot Hendricks omawia działania płatowców w nocy. W stałych działach znajdujemy materiał o hufcach szkolnych, o organizacji wielkich jednostek kawalerji, o psach wojskowych i o wojskach obcych. Uzupełnieniem zeszytu są sprawozdania, komunikat bibliograficzny i zadanie taktyczne.

# TELEGRAMY.

## Sprawa odszkodowań.

### POGŁOSKI O POŚREDNICTWIE CZESŁOWACJI.

Wiedeń, 23 czerwca. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Wobec paryskich i berlińskich zaprzeczeń „Times” ponownie występuje z twierdzeniem, że jedno z państw neutralnych, a mianowicie Czechosłowacja podjęła w Paryżu pewne próby w celu stworzenia kontaktu między Francją a Niemcami.

### FRANCJA NIE CHCE POŚREDNICTWA.

Paryż, 23 czerwca. (PAT). P. R. — „Petit Parisien” pisze, iż wszelkie pośrednie propozycje niemieckie będą stanowczo odrzucone. Francja i Belgja obradować będą tylko nad tą odpowiedzią, która będzie skierowana wprost do Paryża i Brukseli.

### OCZEKIWANIE ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ.

Londyn, 23 czerwca. (PAT). — Reuter dowiadyuje się, że ze strony francuskiej nie nadeszła jeszcze definitywna informacja co do terminu udzielenia odpowiedzi na kwestjonariusz angielski w sprawie odszkodowań. W dobrze poinformowanych kołach angielskich sądzą, że odpowiedź ta nadejdzie najwcześniej w przyszłym tygodniu.

### AMBASADOR ANGIELSKI U POINCARÉGO.

Paryż, 23 czerwca. (P. A. T.). — Ambasador angielski złożył dziś Poincarému dłuższą wizytę.

## Wybuch Etny.

### LAWA JESZCZE SIĘ WYDOBYWA.

Rzym, 23 czerwca. (PAT). — Lawa w dalszym ciągu wydobywa się z Etny, lecz strumień jej zwolnił biegu. Obecnie tylko jeden potok zagraża miastu Linguaglossa. Rzeczoznawcy są zdania, że wybuch lawy potrwa jeszcze pewien czas. Dotąd rzeczoznawcy nie mogli nic pewnego oświadczyć. Obecnie potok lawy przedostał się na teren pagórkowaty, czem się tłumaczy zwolnienie biegu i zmniejszenie niebezpieczeństwa. Prezydent ministrów Mussolini powrócił do Rzymu.

### SILA WYBUCHU ZMNIEJSZA SIĘ.

Rzym, 23 czerwca. (PAT). — Ostatnie doniesienia z Catanji potwierdzają, że siła wybuchu Etny zmniejszyła się. Wzgórze

Monte Santo broni miejscowości Linguaglossa przed zalewem. Szkody wyrządzone obliczają na 70 milj. lirów. Osady Carazza i Catania zostały zniszczone.

### APEL DO PRASY.

Rzym, 23 czerwca. (P. A. T.). — Prezydent ministrów Mussolini ogłosił w „Popolo d'Italia” urzędowy komunikat, wzywający prasę, by nie przynosiła przesadnych wiadomości o niebezpieczeństwie, grożącym mieszkańcom okolic Etny i o stratach, wywołanych wybuchem.

### POMOC PAPIEŻA.

Rzym, 23 czerwca. (P. A. T.). — Papież ponownie nadesłał 25.000 lirów na ofiary wybuchu Etny.

## Po przewrocie w Bułgarii

### POLITYKA ZAGRANICZNA NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 23 czerwca. (A. W.). — Premier bułgarski Czankow przyjął w Solji przedstawiciela dziennika „Excelsior” i oświadczył, iż stosunek Bułgarii do mocarstw sprzymierzonych pozostaje bez zmiany. Bułgaria szczególnie wdzięczna jest prezydentowi Poincarému za to, że pierwszy nadesłał odpowiedź nowemu rządowi bułgarskiemu na jego depezę, zawiadamiającą o objęciu władzy. Także stosunek do Jugosławji pozostaje poprawny. Pogłoskom o mobilizacji w Bułgarii Czankow kategorycznie zaprzeczył.

## Kryzys gospodarczy w Niemczech

### OGRANICZENIE HANDLU DEWIZAMI.

Berlin, 23 czerwca. (A. W.). — Dziś ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeszy o ograniczeniu handlu dewizami. W myśl tego rozporządzenia zapłaty i pretensje w walucie zagranicznej mogą być uskuteczniiane jedynie w walutach urzędowo notowanych na giełdzie berlińskiej tylko według końcowego kursu waluty lub przekazu w danym dniu. Jeśli danego dnia niema urzędowych notowań odnośnej waluty, nie mogą być zawarte żadne transakcje w tych walutach. Transakcje zawarte, wbrew tym przepisom, zostaną unieważnione i powodują karę do trzech lat więzienia oraz grzywnę do dziesięciokrotnej wartości przedmiotu transakcji.

## Więści z Lozanny.

### OBRADY TRWAJĄ.

Lozanna, 23 czerwca. (PAT). — Komisja ekonomiczna konferencji ustaliła kilka rozdziałów drugorzędnych w sprawach tureckich z zastrzeżeniem kilku punktów.

## W Albanji.

### NIE REWOLUCJA, LECZ ROZRUCHY.

Białogród, 23 czerwca. (P. A. T.). — Zaprzeczają tu wiadomościom o rewolucji w Albanji; są to stale powtarzające się lokalne odruchy powstańcze.

## Koncesje Niemiec w Rosji

Berlin, 23 czerwca. (P. A. T.). — Rząd Rzeszy zamówił na Ukrainie 350.000 ton zboża Stinnes zakupił w Rosji 150.000 ton mineralów manganu, żelaza, oraz prowadzi pertraktacje w celu otrzymania koncesji dla eksploatacji kopalni żelaza w Rosji południowej, które przedtem należały do przedsiębiorstw belgijskich i francuskich. Rząd sowiecki udzielił towarzystwom niemieckim koncesji na dobywanie ropy w ciągu jednego roku.

## Bojkot Szwajcarii przez Rosję

Berlin, 23 czerwca. (P. A. T.). Rosyjska Agencja donosi: Uchwalony przez radę komisarzy ludowych z powodu zabójstwa Worowskiego bojkot gospodarczy Szwajcarii, polegać będzie na tem, że oby-

watele szwajcarscy, o ile nie należą do klasy robotniczej, nie będą wpuszczani do Rosji, a komisariat handlu zagranicznego nie może nawiązywać stosunków handlowych z obywatelami szwajcarskimi.

## Amerykańska pomoc dla Rosji

Berlin, 23 czerwca. (P. A. T.). Rosyjska Agencja donosi: Amerykański komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji sprowadził do Rosji w ciągu swej dwuletniej działalności 55 tysięcy ton artykułów żywności, przedmiotów pierwszej potrzeby i lekarstw, przedstawiających wartość 137 i pół milionów złotych rubli rosyjskich.

## Nowy gabinet lotewski.

Ryga, 23 czerwca. (PAT). — Nowy gabinet Mejerowicza opiera się na mniejszości sejmu, liczącej 46-ciu posłów związku włościańskiego, grupy centrum i socjalistów prawicowych.

## Przed mianowaniem nowego rządu w Belgji

Bruksela, 23 czerwca. (P. A. T.). — Theunis konferował wczoraj z senatorem z partji liberalnej Steyer'em i deputowanym członkiem partji katolickiej Heymanem. Dzienniki sądzą, że Theunis nie będzie już długo zwlekał z przedstawieniem królowi listy nowego gabinetu, którego skład, prócz kilku zmian personalnych, nie ulegnie zasadniczej zmianie.

## Pożar w Rostowie.

### BIBLIOTEKA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO SPALONA.

Lwów, 23 czerwca. (A. W.). — Korespondent „Gazety Lwowskiej” donosi z pogranicza polsko - sowieckiego: W Rostowie nad Donem pożar zniszczył niemal wszystkie zabudowania uniwersytetu. Pastwa płomieni padła także wspaniała biblioteka uniwersytetu warszawskiego, zawierająca olbrzymią ilość książek polskich o wybitnym znaczeniu naukowym i historycznym. Biblioteka ta w czasie wojny została wywieziona przez Rosjan z Warszawy do Rostowa. Poszlaki wskazują, że pożar jest dziełem specjalnej bandy podpalaczy, której ofiarą padło już 40 budynków, mieszczących instytucje sowieckie.

## Sprawy gdańskie.

Gdańsk, 23 czerwca. (A. W.). Wczoraj podpisany został na konferencji między zastępcą komisarza Rzeczypospolitej, p. Morawskim a prezydentem Sahmem protokół w sprawie siedziby polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Rozstrzygnięcie b. wysokiego komisarza Hackinga, który zaprzeczył Polsce prawa utrzymywania w Gdańsku dyrekcji kolejowej, uznane zostało za nieobowiązujące, wobec czego Polska dyrekcja kolejowa pozostaje w Gdańsku. Ekspersi obu stron mają do 31-go grudnia uzgodnić gospodarczo - techniczne szczegóły urzędowania dyrekcji.

## Komuniści gdańscy łączą się z socjalistami

Gdańsk, 23 czerwca. (A. W.). — Między partją socjalistów większości a grupą komunistów Rahma i Schmidta toczą się układy w sprawie przyłączenia się komunistów do zjednoczonej partji socjalistycznej. Wymienieni komuniści odłączyli się od partji niemieckiej w Rzeszy, tworząc własną partję gdańską. O ileby połączenie to doszło do skutku, frakcja socjalistyczna w sejmie gdańskim miałaby 36 głosów, a w radzie miejskiej 20. Wobec czego większość ta wybierałaby też prezydenta senatu.

## Wiadomości telegraficzne.

— Wobec tego, że król belgijski nie weźmie udziału w dorocznym święcie obrony Verdun w d. 25 czerwca nie będzie również uczestniczył w tej uroczystości prezydent Millerand.

— Na czele t. zw. rządu białoruskiego, rezydującego w Kownie, w miejsce Lastowskiego, który podał się do dymisji, stanął minister spraw zagranicznych Cwikiewicz.

— Rokowania w Austrii w sprawie uregulowania placów urzędniczych państwowych, rozbiły się. 50.000 urzędników rozpoczęło strajk.

— Senat francuski przeznaczył 220 milionów franków kredytu na utrzymanie armji wschodniej.

— Układ handlowy między Austrią a Francją został podpisany.

— Przeciw dopuszczeniu ukraińskiej delegacji wschodnio-galicyskiej na rozpoczynający się jutro zjazd związku stowarzyszeń przyjaźni Ligi Narodów zgłosiła delegacja polska protest.

— Austriacy funkcjonariusze państwowi uchwaliли rozpocząć bierny opór, celem wywarcia nacisku na rząd w toczących się pertraktacjach o poprawę ich bytu materialnego.

— Kardynał Faulhaber, po powrocie do Monachium z Ameryki, stwierdził, iż w Ameryce panuje nastroj zdecydowanie nieprzychylny dla Niemiec.

— Ros. ag. tel. donosi, iż liczba bezrobotnych w Rosji zwiększyła się znacznie, tak, iż obecnie wynosi 360.000 osób.

## Wyniki raidu samochodowego.

Komisja sportowa Automobilklub Polski podała następujący oficjalny komunikat o wynikach raidu: Bez punktów karnych przyszły następujące samochody: Austro-Daimler, kierowca Liefeldt oraz Praga-Grand, kierowca Siroucek.

Rezultaty dla maszyn z punktami karnymi przedstawiają się następująco: 1) Dodge, kierowca Mrajski, (maszyna wojskowa) — 5 punktów karnych, 2) Austro-Daimler, kierowca Ludwig — 5 punktów karnych, 3) Minerva, kierowca Janssens — 10 punktów karnych, 4) Fiat, kierowca Grabowski; 13 punktów karnych, 5) Austro Daimler, kierowca Winnicki — 18 punktów karnych, 6) Fiat — kierowca Kapliński — 20 punktów karnych, 7) Stoever — kierowca Bielinski — 82 punktów karnych, 8) Protos — kierowca Kuczyński — 154 punkty karne, 9) Aga, — kierowca Prussak — 225 punktów karnych, 10) Overland — kierowca Empacher zdyskwalifikowany.

Co do maszyn wojskowych Dodge, kierowca pułk. Dembowski, Fiat — kierowca kap. Trzeciecki — Ford — kierowca inż. wojskowy Samborski, komisja sportowa automobilklubu Polskiego zgłasza swoje desinteressement co do dalszej kwalifikacji, pozostawiając ją ministerjum spraw wojskowych.

Nagrody rozdzielono w sposób następujący: nagroda komisji sportowej dla jeźdźcy gentlemana — Liefeldt, nagroda „Czerwonego Kurjera” — Liefeldt, nagroda czasopisma „Auto” za elastyczność — Mrajski, nagroda III Oddziału Sztabu Generalnego — Mrajski, dyplom ministra spraw wojskowych — centralne warsztaty samochodowe. Specjalną nagrodę komisji sportowej — Kapliński, nagroda Towarzystwa — Praga-Grand, dyplom komisji sportowej — por. Władysław Wapiński.

## Książki nadesłane.

„Wskazówki do pobierania i przesyłania materiału do badań bakteriologicznych, serologicznych, mikroskopowych i chemicznych, jakoteż do oceny wyników”, wyszły z druku, jako pierwszy tomik Biblijoteki okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie (Batorego 5). Broszura, w zwiększonej formie, omawia najważniejsze metody pobierania i oceny materiałów do różnorodnych badań, które we współczesnej medycynie słusznie tak dominujące obecnie zajęły miejsce. Cena 3.000 mk. z przesyłką.

Adam Rose. „Międzynarodowa Organizacja Pracy”. W. 1923 r., str. 31.

Autor tej broszury był urzędnikiem Międzynarodowego Biura Pracy, a obecnie jest korespondentem tej światowej miary instytucji. Zna bardzo dobrze ustawodawstwo pracy i wie, jak ustawy bywają stosowane. Broszura p. Rosego może oddać wiele usług słuchaczom T. U. R. i powinna znaleźć sobie miejsce w biblijotekach naszych uniwersytetów ludowych. Broszura ta jest dziełem autora, który wierzy w znaczenie, powagę i przyszłość Międzynarodowej Organizacji Pracy i jest dlatego doskonałym instrumentem propagandy. W końcu autor podaje źródła; socjalistyczni pisarze zwracali również uwagę na działalność Biura genewskiego — czemu pomijać ich prace?

S. P.

## Rozmaitości.

### Przyrząd ukazujący bicie serca.

Stowarzyszeniu lekarzy w Chicago przedstawiono do zbadania nowy przyrząd „cardioscop”, wynaleziony przez jednego z lekarzy członków stowarzyszenia, a służący do badania akcji serca. Rzeczywiście przyrząd ten umożliwia obserwację akcji serca w najdrobniejszych szczegółach. Nowy przyrząd odda niezwykle wielkie usługi przy leczeniu chorób sercowych, których leczenie w wielkim stopniu zależy od dokładnego poznania akcji chorego serca.

### Armja gąsienic wstrzymuje pociąg.

Pociąg kolei California Central (Stany Zjedn.) został wstrzymany przez armję gąsienic, pelzającą po torze.

Armja gąsienic wpełzła na tor w takich olbrzymich masach na przestrzeni jednej mili, że pociąg wjechawszy w masy gąsienic, zatrzymał się z powodu odciążenia kół, które zaczęły poruszać się na miejscu.

### Sztuczne pioruny.

Prof. Faicialli w wielkich zakładach elektrycznych w Pittsfield (Stany Zjedn.) dokonał niezwykłego eksperymentu z prądem elektrycznym o sile 2.000.000 wolt, wyładowując go w postaci sztucznego piorunu na specjalnie zbudowane miasteczko. Eksperyment został przeprowadzony w ten sposób, że odtworzył z całą dokładnością zjawisko natury, towarzyszące powstawaniu burzy. Najpierw w najbliższej okolicy sztucznie zbudowanego miasteczka, skutkiem nastawienia przez prof. Faicialli odpowiednich instrumentów, zostały zgęszczone chmury, z których następnie padały błyskawice i pioruny, uderzając najpierw w wieże, jako najwyższy punkt sztucznego miasteczka, a następnie w większe budynki.

Zjawisko zostało tak dokładnie powtórzone, naśladując naturalną burzę, że nawet deszcz, który został wywołany sztucznie, spadł wśród okoliczności, towarzyszących zwykłym burzom.

## Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Wspólna, nr. 17, tel. 229-70.

Beer M. „Historja powszechna socjalizmu i walk społecznych”. Część I. Czasy starożytne. str. 101. Cena zas. 2,50.

Chateaubriand „O Bonapartem i Bourbonach”. Przełożył i wstępem opatrzył Boy. Str. 82. Cena zas. 1,70.

Joseph Conrad. „Murzyn z załogi Narcyza”. Str. 214. Cena zas. 6.

Kraszewski J. L. „Powrót do gniazła”. opracował Wiktor Hahn (Biblijoteka Narodowa, serja I Nr. 58), str. 263. Mkp. 15,600.

Kropotkin P. „Wielka Rewolucja Francuska 1789 — 1793”. Z upoważnienia autora przełożył R. Thorn. Tom I. Str. 203. Cena zas. 6.

Langrod R., dr. i Batycki St. „Ustawa z dnia 14 maja 1923 r. o państwowym podatku przemysłowym”. Str. 202. Mkp. 37,200.

Mehring T. „Karol Marks” (historja jego życia), tłumaczył M. Kwiatkowski. Str. 496. Cena zas. 15.

Nitti Francesco. „Europa bez pokoju”. Wydanie drugie przejrzone i powiększone. Przełożył z włoskiego z upoważnienia autora, Dracone. Str. 152. Cena zas. 6.

„O skarbowości związków komunalnych”, praca zbiorowa z przedmową B. Markowskiego. Str. 240 + 69. Cena zas. 12.

Stonimski Antoni. „Parada”, poezje. Str. 90. Cena zas. 3,60.

Tołstoj Lew. „Ojciec Sergiusz”, tłum. Ksawery Glinka. Str. 68. Cena zas. 1,20.

Tuhan-Baranowski M. J., prof. „Społeczne zasady kooperacji”, tłumaczył Jan Hempel. Str. 439. Mkp. 72,000.

Zaremba Z. „Neutralność czy klasowość, z zagadnień ruchu spółdzielczego w Polsce”. Str. 30. Mkp. 3600.

Mnożnik Związku księgarzy i wydawców.

## Głosy Czytelników.

Jak Polska Spółka Budowlana prowadzi budowę domów akademickich na Ochocie.

Onegdaj na miejsce budowy domów akademickich przy ul. Grójeckiej na Ochocie zjechała komisja, złożona z przedstawicieli Rady Naczelnej do spraw opieki nad młodzieżą akademicką i z przedstawicieli Rządu.

Budowę domów akademickich prowadzi Polska Spółka Budowlana (N. Świat 38). Spółka ta, chcąc wykazać, że roboty, których się podjęła prowadzone są w przyspieszonym tempie i że przy robocie zatrudniona jest większa ilość robotników — sprowadziła z innych prowadzonych przez siebie robót 14 murarzy i 14 ludzi do pomocy i kazała w dniu przyjazdu komisji pracować przy budowie domów akademickich.

To też komisja, widząc 23 murarzy i taką samą liczbę pomocników, zatrudnionych przy budowie, wyrażała swe zadowolenie. W rzeczywistości jednak pracuje tam zaledwie 9 murarzy.

Tysiące robotników znajduje się bez pracy, a przy budowie domów przy ul. Grójeckiej, gdzie powinno pracować ze 40 murarzy, pracuje zaledwie 9, i tylko dla komisji urzędza się stopkę ty ją w błąd wprowadzić.

Robotnicy Gl. Zakł. Inż. i Sap. służby lądowej i wodnej nie otrzymali jeszcze dodatku za maj.

Do dziś dnia, t. j. do 23 czerwca, robotnikom dziennym Głównych zakładów Inż. i Saperów służby lądowej i wodnej nie wypłacono jeszcze dodatku drożyznianego za maj (13,3 proc.).

Krzywdzi to ogromnie robotników, wobec wzrastającej w niesłychany sposób drożyzny i zmniejszającej się wartości marki.

Robotnicy Głównych zakładów Inż. i Sap. służby lądowej i wodnej.

Wikariusz Fary Grodzkiej żąda 800 tys. mk. za ślub.

Dn. 2-go czerwca r. b. udałem się wraz z narzeczoną, obecnie żoną, do Urzędu parafjalnego Fary Grodzkiej, celem zamówienia ślubu. Zaraz na wstępie wikariusz tejże parafji, ks. Czesław Kardel, zapytał mnie, jak będzie z zapłatą. Gdy odpowiedziałem, że najwyżej mogę zapłacić za ślub 200.000 mk., ksiądz odpowiedział, że muszę dać cztery razy tyle, to jest 800.000 mk., przytem dodał, że od innych bierze po półtora miliona i suma 800 tys. mk. jest jeszcze niska. Następnie zaczął się wypytywać, gdzie pracuję, ile mam pensji, a także mojej narzeczonej: ile ma ziemi i krów i po półgodzinnym targach opuścił cenę na 500 tys. mk. Powiedziałem, że połowę tej sumy mogę zapłacić, w przeciwnym razie będę zmuszony żyć „na wiarę”. To bardzo oburzyło księdza, ale oświadczył, że ślub otrzymam tylko wtedy, kiedy przyniosę żadaną przez niego sumę. Nadmieniał przytem, że jeżeli jestem w stanie kupić sobie takie buty, jak posiadam, to mogę za ślub zapłacić tyle, ile ksiądz żąda. Nadto zaczął się uskarżać, że ma duże wydatki, bo dziś jest w parafji biskup, któremu musiał kupić indyka za sto tysięcy marek (ciekawym jestem, co powie ks. biskup na to, gdy się dowie, że ks. wikariusz ściągają sobie w ten sposób poczwornie za zjedzonego przez niego indyka).

Ostatecznie dałem księdzu wszystkie posiadane pieniądze, t. j. 420 tys. mk. przytem ksiądz zauważył, że ślub odbędzie się zaraz po sumie, gdyż jeżeli po niesporach, jak chciałem, to będę musiał dopłacić jeszcze 85.000 mk. za światło.

Dla okraszy powyższego podaje, że od dwóch świadków ceremonji ślubnej, którzy położyli swe podpisy na akcie ślubnym, ks. wikariusz ściągnął po 10.000 mk.

Podobny wypadek z tymże księdzem miał jeden z moich znajomych, od którego w dniu 10-go b. m. przed chrztem dziecka zażądał zapłaty przy spisaniu aktu, mówiąc, „teraz się zaraz płaci”, 90.000 mk., a banknot pięćdziesięciotyśny przyjął ze słowami: „czy mam resztę wydać?”

Komentarze zbyteczne.

Czytelnik.

O ulgi na kolejach dla ludzi, zmuszonych jeździć do pracy.

Brak mieszkań, oraz brak pracy na miejscu, zmusza całe szeregi pracowników różnych kategorii do korzystania z przejazdów kolejami, czego przed wojną prawie nie było.

Pracownicy państwowi placą za przejazd połowę ceny, pracownicy zaś miejscy, lub prywatni placą tyle, co każdy inny pasażer.

Paskarze różnego rodzaju korzystają sobie, kupując bilety miesięczne i jeżdżą po 4 i 5 razy dziennie z kilkupudłowymi ładunkami. Pracownicy miejscy, lub prywatni, którzy zmuszeni są jeździć do Warszawy do pracy, gdyż na miejscu pracy niema, placą za bilet tyle, co i paskarz.

Handlarze, jeżdżąc po kilka razy dziennie i niszcząc wagony pudłami i koszarą wygrywają na tem, lecz pracownicy, którzy jeżdżą tylko dlatego, że są do tego zmuszeni i to tylko do pracy i z powrotem, są pokrzywdzeni, gdyż dużą część swego zarobku oddają na przejazdy.

Ciężkie położenie ludzi pracy powinno być w takich wypadkach uwzględnione i powinni być traktowani inaczej, niż zwykli pasażerowie.

Grupa pracowników prywatnych.

## Listy do redakcji.

W grudniu r. ub. otrzymałem posadę w Wydziale Spisu Ludności Głównego Urzędu Statystycznego. Początkowo pełniłem funkcję zastępcy referenta maszyn, potem powierzono mi kierownictwo działu t. zw. tabulacji rolnej dla opracowania naukowego statystyki gospodarstw wiejskich.

Dnia 27-go kwietnia r. b. do lokalu biurowego wkroczyła policja i dokonała, na zasadzie zarządzenia komendy policji (bez nakazu władz śledczych), rewizji w moim biurku. W nakazie komendy policji wyraźnie polecano poszukiwać w moim biurku „literatury komunistycznej”. Takiej nie znalazłem. Wobec tego dokonano w 6 godzin później, znowu wyłącznie z rozporządzenia władz policyjnych, rewizji w moim mieszkaniu. Literatury komunistycznej i tutaj nie znalazłem. Natomiast policja zabrała z mieszkania mego kilkanaście broszur i pism polskich i rosyjskich, traktujących o robotniczym ruchu zawodowym. Wreszcie w nocy z dn. 27 na 28 kwietnia aresztowano mnie. Po upływie 1½ dnia sędzia śledczy II okręgu, p. Jasiński, orzekł, że dokonałem przestępstwa przewidzianego w art. 129 k. k. i nakazał osadzenie mnie w więzieniu Mokotowskim. W 11 dni po aresztowaniu, mocą decyzji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Jana Rykaczewskiego, zostałem z więzienia zwolniony, wobec braku jakichkolwiek dowodów działalności antypaństwowej.

Po wyjściu z aresztu dowiedziałem się, że

„do pracy nie jestem dopuszczony aż do wyjaśnienia sprawy”. Wobec tego złożyłem podanie do p. Dyrektora Gl. Urzędu Stat., senatora J. Buzka, ze szczegółowym opisem okoliczności mego aresztowania i prośbą o przywrócenie mnie do pracy. Dopiero w miesiąc po uwolnieniu mnie z aresztu, dn. 12-go czerwca r. b., dostałem wreszcie list, który brzmi jak następuje:

„Stosownie do polecenia Pana Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, zwalniam Pana z zajmowanej posady z dniem 31 lipca 1923 r., na mocy § 6 zawartej z Panem umowy z dn. 1 stycznia 1922 roku”.

Za Dyrektora

R. Buławski

Naczelnik Wydziału Spisu Ludn.

Jak widać z powyższego zostałem zwolniony z pracy bez jakichkolwiek motywów.

Pozornie zdawałoby się mogło, że wszystko jest w porządku. Istotnie jest nieco inaczej, a oto choćby z następujących względów:

Przez cały czas pracy swej w Wydziale Spisu Ludności ani razu nie spotkałem się ze strony swych zwierzchników z zarzutem jakiegś niezdolności, lub niesumienności w wykonywanej pracy. Skłania mnie to zatem do twierdzenia, że zostałem wydany z Urzędu za niemiłe dla policji swoje przekonania społeczne.

Możnaby sądzić, że w mojej przeszłości wykryto nagle coś przestępnego i ukrywanego. O tem nie może być jednak mowy, gdyż w składanym w listopadzie ub. r. podaniu do p. Dyrektora G. U. S. o posadę nietylko nie ukrywałem swej działalności w robotniczych związkach zawodowych, ale wręcz się na nią powoływałem. Zatem jedyny istotny powód mego wydalenia z pracy, to moje przekonania socjalistyczne, z którymi się bynajmniej nie usiłowałem ukrywać.

Listem tym chcę publicznie dać wyraz swemu najgorętszemu oburzeniu na tak niezwykle idące na rękę i po linii opinji defensywnej zarządzenia władz państwowych od defensywy wszak niezależnych.

Opinię i decyzję co do pracy urzędnika i pracownika państwowego przekazuje się w ten sposób w najmniej chyba powołane i najmniej kompetentne ręce policji politycznej.

Antoni Zdanowski.

Na konferencję finansową u ministra skarbu, konferencję przedstawicieli stronnictw obecnej większości parlamentarnej klub N. P. R., jako nie wchodzący do tej większości nie był zaproszony, ani powiadomiony. Nikt więc z posłów N. P. R., ani także wymieniony w notatce „Robotnika” z dn. 23 b. m. poseł Adam Chądzyński udziału w powyższej konferencji nie brał.

Adam Chądzyński.

Ciężki cios dotknął naszego sędziwego towarzysza, senatora Misiółka. Po krótkiej chorobie, zmarła córka jego Leona, w wieku 21 lat. Zmarła była z zawodu nauczycielką, a przez dwa ostatnie lata pracowała w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci — opiekując się dziećmi proletariatu z całym poświęceniem tak w Ogniskach w Krakowie, jak i na kolonjach wakacyjnych i podczas wycieczek. Ostatnio była z dziećmi na wycieczce w Wieliczce, gdzie w czasie zwiedzania salin uległa przeziębieniu, które spowodowało katastrofę.

Wiadomość o przedwczesnym zgonie warła wśród tych, z którymi s. p. Leona pracowała, oraz wśród dzieci szczerzy i głęboki żal, a wśród szerokiej kół towarzyszy serdeczne współczucie dla tow. senatora Misiółka, tak ciężko dotkniętego tą bolesną stratą.

## Ruch robotniczy Z życia partji

C. K. W.

W środę, dn. 27 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow.tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretariat generalny.

Z komisji opieki nad rannymi w d. 11 grudnia. Komisja, delegowana przez O. K. R. do opieki nad towarzyszami, rannymi w dn. 11 grudnia 1922 r. na Placu Trzech Krzyży, prosi tow. tow. Kowalskiego i Kimpferta o zgłoszenie się do Sekretariatu Okr. Kom. Rob. w godz. od 6 — 7 wiecz., w dn. 19, 20 lub 21 b. m. w bardzo ważnej sprawie.

W poniedziałek dn. 25 b. m.:

Dzielnica Woia - Czyste. O godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7-jej wiecz. ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

We wtorek dn. 26 b. m.:

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dn. 25 b. m. w poniedziałek o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika”, Warecka 7, odbędzie się Egzekutywa O. K. R. Warszawa Podmiejska. Proszę koniecznie o przybycie tam, z Pruszką.

## Ruch zawodowy

Ze Związku Zaw. Robotników Przem. Drzewnego. Warszawski Okręgowy sekretariat Związku Robotników Drzewnych zawiadamia członków oddziałów, Leszno 53 i Chłodna 10, że w dniu 1 lipca odbędzie się walne zgromadzenie członków obu oddziałów, przy współudziale sekretarza Zarządu Głównego.

Prawo wstępu mają tylko członkowie, którzy opłacili składkę za maj.

Wejście za legitymacjami. Zebranie odbędzie się w lokalu sekretariatu okręgowego, Chłodna 10, II piętro.

Baczność, giserzy! W zakładach Ostrowieckich w Ostrowcu (ziemia Radomska), wybuchł dnia 22 b. m. strajk giserów z powodu odrzucenia żądań o podwyżkę płac. Wzywamy giserów, aby nietylko pod żądanym warunkiem pracy w Ostrowcu nie przyjmowali, ale prosimy o zwrócenie uwagi na fabryki, w których pracujecie, by robót ostrowieckich nie wykonywano.

Zebranie Zarządu Zw. Włóknistego, Wolska 52. W poniedziałek, dn. 25 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie zarządu zw. włóknistego. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne: 1) sprawa urlopów 2) wybranie delegata na zebranie Zarządu Głównego, 3) strajk w fabrykach włazkowych, 4) strajk w fabrykach trykotowych i 5) wolne wnioski.

Ze Związku robotników przemysłu spożywczego. W dniu 27 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Tow. tow. poseł Dobrowolski, Morawski, Walentyłowicz, Stanioch, Studziński, Boruszewski, Rozenberg, Fischman, Uman, Liebelt i Marks proszeni są o bezwzględne przybycie.

Baczność, dozorczy domowil Zw. zaw. dozorców domowych zwołuje wszystkich członków, dozorców domowych m. Warszawy, na walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dn. 24 b. m., o godz. 2 po poł. w podwórzu, Leszno 53.

Na zebraniu omawiane będą sprawy: żądania do Magistratu, orzeczenie nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, oraz sprawa mieszkaniowa.

Związek zawiadamia, że drukowana taksa za otwieranie bram w godzinach nocnych jest do odebrania w lokalu Związku, Leszno 48.

Baczność, odlewacze czcionek i giserzy gazetowi! Zebranie ogólne sekcji odlewaczy czcionek i giserów gazetowych Zw. Zaw. Drukarzy, odlew. czcionek i pokr. zaw. odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 12 w poł. Sprawy b. ważne.

Uchwały robotników fabryki Tow. Akc. „Wola”.

W dniu 16 b. m. w fabryce Tow. Akcyjnego „Wola” robotnicy fabryki w liczbie 1000, na ogólnym zebraniu, przy współudziale przedstawicieli Zw. włóknistego uchwalili rezolucję: 1) domagającą się zmiany par. 4 ustawy o ulopach, gdyż paragraf ten krzywdzi robotników, na jego podstawie bowiem oblicza się rob. akordowym za urlop, podług 3 miesięcznego zarobku; 2) stwierdzającą, że robotnicy solidaryzują się z Zarz. Głównym w sprawie żądań 35% podwyżki i gotowi są żądania te, o ile zajdzie potrzeba, poprzeć strajkiem.

### STRAJK GÓRNIKÓW W KOPALNIACH RUD ŻELAZNYCH.

Wobec niskich zarobków w kopalniach rud żelaznych w okolicy Częstochowy, okręgowy sekretariat Związku R. P. G. i N. w Zawierciu, zastosował do przemysłowców żądania podwyżki płac o 50% dla wszystkich robotników na miesiąc czerwiec.

Dotychczas dniówka górnika pod ziemią wynosiła zaledwie 12,180 mk., zaś robotnik placowy zarabiał dziennie 10,160 mk., chłopcy i dziewczęta 4,830 mk. Cyfry te mówią same za siebie.

Pomimo tak oplakanego stanu zarobków, robotnik bowiem pod żadnym względem nie jest w stanie w takich warunkach żywić siebie i swej rodziny, przedstawiciele przemysłowców na konferencji w dn. 7-go czerwca, pragnąc zyskać na czasie, jak to już nieraz im się udawało, oświadczyli, że są zaskoczeni zbyt wysokimi żądaniami, udzielią jednak odpowiedzi, lecz żądają odłożenia konferencji do 18-go czerwca. Przedstawiciele Związku i delegaci nie chcąc zaostrzać sytuacji, zgodzili się na odłożenie konferencji, mając nadzieję, że jednak kapitaliści, widząc dalszy wzrost cen paskarskich na żywność, nie zechcą prowokować robotników do strajku. Lecz niestety, i w tym drugim terminie przedstawiciele kapitału niemieckiego i francuskiego oświadczyli, że przemysłowcy nie powzięli dotychczas żadnego postanowienia, wskutek czego żądają znowu odłożenia konferencji na 7 — 8 dni.

To też na prowokację przemysłowców robotnicy zmuszeni byli odpowiedzieć strajkiem. Z dn. 19-go czerwca, na wezwanie okręgowego sekretarjata, robotnicy solidarnie przystąpili do strajku. W 17 fabrykach w Łodzi strajkują pakarze, wilkarze i składacze.

Pisma łódzkie donoszą: „Swego czasu związki zawodowe włóknarzy wystąpiły do przemysłowców z żądaniem uregulowania płac dla pakarzy, wiklarzy i składaczy zatrudnionych w fabrykach włókienniczych. Żądania wynosiły 35.000 mk. dziennie dla robotników wyżej wymienionych funkcji.

Przemysłowcy na ciągle interwencje związków zawodowych odpowiadali admonitorij, zaznaczając,

że egzekutywa zarobków robotników w przemysle włókienniczym została swego czasu uregulowana.

Wobec tego w 17 fabrykach wybuchł strajk pakarzy, wilkarzy i składaczy”.

Zakończenie strajku rob. krawieckich w Borysławiu.

Strajk rob. krawieckich w Borysławiu został zlikwidowany. Robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżki, także zasadnicze punkty zostały podpisane.

Strajk przeciągany był z winy 2-ch warcholów, którzy pierwszego dnia strajku złamali solidarność i przystąpili do pracy. Majstrowie czuli się silni i stawili opór, dając z początku tylko 15 proc., zamiast 75 proc. Stawiamy tych 2-ch warcholów pod prejęciem opinii Nazwiska ich są: A. Melzer i S. Seckel.

## Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Letnie kolonie robotnicze. Wyjazd na kolonie do Ojcowa i pod Deblin nastąpi d. 1 lipca. Opłata za pobyt pod Deblinem wynosi 100 tys. (według dzisiejszych cen), a pod Ojcowem 250.000 mk. Każda kolonia obliczona jest na 2 tygodnie i na 30 osób. Zapisy do dn. 28 b. m. przyjmuje sekretariat codziennie od g. 5 — 7, Warecka 7.

Wycieczka do Cytadeli.

Oddział Warszawski T. U. R. urządza dn. 1 lipca w niedzielę wycieczkę do Cytadeli. W programie oglądanie miejsc stracenia, X pawilon, cele Traugutta i Piłsudskiego i t. d. Objasnien udzielać będzie specjalny prelegent. Zbiórka o g. 9 i pół rano przed dworcem Gdańskim. Opłata dla członków T. U. R. 500 mk., dla nieczłonków — 1000 mk. Zapisy przyjmuje sekretariat T. U. R., Warecka 7, codziennie od g. 5 — 7, i delegaci dzielnicowi.

Zebranie zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się w poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 8 wiecz., Al. Jerozolimskie 6.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W dniu 29 b. m. w piątek (święto) Z. N. M. S. urządza całodzienną wycieczkę dla członków i sympatyków do Piaseczno, do lasu nad rzeczkę. Zbiórka o godz. 8 i pół rano przed Gospodą Robotniczą, Bagatela 12a. Zapisy przyjmuje tow. Garlicki w lokalu T. U. R., Warecka 7, do środy w godz. 5 — 7.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Związek zawodowy robotników rolnych oddział Rypiński 2 dolary, 14.000 mkp.; z puszek tabaku miejskiego 39.200.

Odłożenie wycieczki Tow. klubów pracujących. Wycieczka do Wilanowa Tow. klubów kobiet pracujących, zapowiedziana na niedzielę, 24 b. m., zostaje odłożona na dzień 1 lipca, z powodu zamknięcia dla publiczności w tę niedzielę pałacu i parku. Informacji udziela sekretariat w poniedziałki i czwartki, godz. 8 — 9, Bracka 17.

## Życie gospodarcze.

Nowe ceny wyrobów tytoniowych.

Za pudełko 20 sztuk papierosów fabryk prywatnych:

gatunek luksusowy A	8.000 mp.
„ „ „ „ B	6.400 mp.
najprzedniejszy A	5.600 mp.
najprzedniejszy B	4.800 mp.
przedni A	4.300 mp.
przedni B	4.000 mp.
średni	3.500 mp.

Za tytonie fabryk prywatnych:

tyton luksusowy za klg.	400.000 mp.
najprzedniejszy „	290.000 mp.
przedni „	240.000 mp.
średni A „	176.000 mp.

Papierosy fabryk rządowych:

Slinks za sztukę	480 mk.
Dames, Kedyw, Kalif „	430 mp.
Egipskie „	400 mk.
Klub „	250 mp.

Tytonie rządowe:

Kair za klg.	570.000 mp.
Ksantf „	480.000 mp.
najprzedniejszy sułtański „	400.000 mp.
najprzedniejszy macedoński „	360.000 mp.
turecki „	320.000 mp.

Targi Wschodnie.

Warszawska ekspozycja Targów Wschodnich, Marszałkowska 33, tel. 15-43 przypomina, że z dn. 30 czerwca 1923 r. upływa termin zgłoszeń na III Targi Wschodnie we Lwowie. Za zgłoszenia spóźnione pobierze Zarząd 50% dodatku od cen obowiązujących.

Kierownik Ekspozytury przyjmuje interesantów od godz. 4 — 6 po poł.

Wystawa przemysłowo - rolnicza w Poznaniu.

Wczoraj o godz. 11½, po przemówieniu prezesa Wystawy Raszewskiego, wojewoda Bniński otworzył wystawę przemysłowo - rolniczą w Poznaniu.

Notowania giełdy warszawskiej.

Mimo zapowiedzi dolar nie spada, onegdaj i wczoraj notowano go 100.000, a gdy Rząd p. Sikorskiego ustępował za dolara płacono 52.500 mk. Dolar Stanów Zjedn. 100.000. Dolar kanadyjski 77.000. Franki francuskie 6205. Marki niem. 0.74. Belgja 5260. Gdańsk 0.74. Holandia 39200. Londyn 461700. Praga 3000. Szwajcaria 17950.

# NA RATY <sup>i za</sup> gotówkę

OKRYCIA,  
KOSTJUMY,  
KONFEKCJA DAMSKA  
DZEMPRY <sup>jedwabne i wełniane</sup>  
UBIORY <sup>dziecinne</sup>  
Materjały <sup>na palta i kostjумы</sup>

## D. Borodowski

Warszawa, ulica Długa 47,  
róg Bielańskiej 1 piętro, front, tel. 5-73.  
firma egzystuje od 1900 r.

# NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufaktura,  
Konfeksja damska i męska, <sup>bielizna damska i męska,</sup>  
Gotowe męskie ubrania,  
Obuwie,  
Trykotaże,  
Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa Nr 6 i Podwale Nr 3. Telefon 152-20.

Oddział: Poznań, Szewska 11, tel. 50-41.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materiału pp. miary.

## Pudry higieniczne

w czterech odcieniach z silnymi i wykwintnymi zapachami, nieszkodliwe i niedostrzegalne, przylegają do skóry.

Robotnik, pracujący rękami  
czy też głową

potrzebuje w dzisiejszej walce życiowej podmiety ale nie w alkoholu i tytoniu, lecz w naturalnych sily takowego przysparzających pierwiastkach. Jest to lecytyna zawarta w jajach kurzych, chemicznym sposobem wydobytą. W Sanatorze znajdują się owe sole dające człowiekowi siłę, odporność, energję i chęć twórczości. Sanator otrzyma się w każdej aptoce i składzie z opisem lekarskim.

ZJAZD B. WYCHOWAŃCÓW SZKOŁY  
JULJANA MAYZLERA

Przed 1 lipca r. b. odbędzie się Konferencja Przedzjazdowa celem uczczenia pamięci Juljana Mayzlera. Prosimy kolegów naśladać rejestrować się w Żyd. Strzesze Akad. (N. Świat 21) w godz. 8—10 wiecz. u kolegów M. Siewka lub E. Perlmana.

Tymcz. Komitet uczczenia  
pamięci JULJANA MAYZLERA.

# NA RATY

30% taniej wykwiłtne Okrycia damskie, kostjумы, ubiory męskie oraz manufaktury  
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

MYDŁO, KREM i PUDER  
**KONIK**  
DLA DELIKATNEJ CERY

## Haftów, dzetów

Artystyczna wytwórnia  
Mereżki na poczekaniu  
Okrełka  
Plisowanie  
Karbowanie.  
TWARDA 24.

## KRONIKA.

STAN POGODY  
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).  
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14.0, najniższa 10.0 (w Zakopanem max. 13. min. 9, pochmurno).  
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie chłodno, miejscami deszcz, umiarkowane wiatry zachodnie.  
Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano nr. 282,613, sprzedany w kasie skarbowej w liży.

Nowa cena cukru. Komisja rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą ustaliła w dniu 22 b. m. następujące ceny cukru: 16.000 mk. za klg. kryształu i 22.000 mk. za klg. kostki. Tymczasem z powodu obniżenia kursu złotego polskiego, cena cukru, kalkulowana jak wiadomo w złotych, obniżona została przez Stow. kupców winno - kolonialnych w dniu 23 b. m. do 14.500 za klg. kryształu i do 19.700 za klg. kostki.

Herbata i kawa stanęły. Z powodu spadku waluł wysokocennych, spadły w dniu 23 b. m. w handlu hurtowym ceny kawy, herbaty, kaka etc. o 15%. Mimo to niektóre cukiernie warszawskie pobierały w dniu 23 b. m. po 4.000 mk. za szklankę białej kawy, zamiast obowiązujących uprzednie 3.000.

Towary kolonialne. Na ostatnim posiedzeniu komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą Komisarjatu Rządu, poświęconem omówieniu spraw związanych z handlem towarami kolonialnymi, kupcy tej gałęzi handlu wystąpili ponownie z propozycją kalkulowania cen artykułów pochodzenia zagranicznego w złotych polskich. Reprezentanci komisarjatu Rządu, nie posiadając ogólnych dyrektyw władz skarbowych, nie mogli się zgodzić na wniosek powyższy. Wobec tego towary kolonialne pochodzenia zagranicznego pozostają w dalszym ciągu wyłączone chwilowo z cennika z zastrzeżeniem, iż ceny pobierane przez handlujących winny być poparte w każdym poszczególnym wypadku fakturami. Co się tyczy artykułów krajowych, przyjęte zostały naogół ceny podane przez Wydział zaopatrywania. W ten sposób cena maki pszennej 50% ustalona została w detalu w wysokości 7.500 mk. za klg., 60% — 6750, żytniej 50% — 4.300, makaronu — 10.500 mk., kaszy młyny — 9.000, kaszy krakowskiej — 5.300 mk., cykorji — 5.600 mk., zapalek — 440 za sztukę.

800 lokatorów bez wody. W domu nr. 61 przy ul. Ogrodowej, należącym do Marij Wnorowskiej już przed dwoma tygodniami pękła rura wodociągowa i z tego powodu zamknięto dopływ wody do mieszkań. Jest to czteropiętrowy dom, mający 100 mieszkań. W większości mieszkań są ssublokatorzy, czyli ogółem dom ten zamieszkuje około 800 osób, które już od dwóch tygodni pozbawione są wody. Właścicielka domu pobrała już od lokatorów po kilka tysięcy na naprawę pękniętej rury, lecz roboty dotychczas nie rozpoczęto.

Prolongaty kart pobytu. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje, że prolongaty kart pobytu z terminem 1 lipca 1923 r. b. obywateli rosyjskich i ukraińskich będą udzielane w ekspozyturach Komisarjatu Rządu w czasie od 25 czerwca do dnia 6 lipca r. b.

Niewypłacalność miast. Miasta nasze, nieposiadające środków pieniężnych, zaciągają pożyczki w różnych instytucjach finansowych pod gwarancją Rządu. Obecnie zdarzył się pierwszy wypadek niewypłacalności przy gwarancji rządowej. Magistrat m. Krakowa zaciągnął w P. K. O. krótkoterminową pożyczkę w wysokości 100 milionów płatną 31 maja. Nie bacząc na napomnienia, dłuż ten do tej pory nie został uregulowany. Dyrekcja P. K. O. o powyższym zawiadomiła ministerjum skarbu, jako żyranta pożyczki.



# NA RATY!!

CENY JAK ZA GOTÓWKĘ

wielki wybór krajowej i zagranicznej MANUFAKTURY

### MATERJALY DAMSKIE

Boston, sukno, Szewiot, Covercoat, Markizeta, Gabardina  
Wełny na suknie, Tricotina (w różnych odcieniach)  
Jedwabie na płaszczach  
Płótna na bieliznę

### MATERJALY MĘZKIE

Kamgarn, Krepa, Boston, Covercoat, Cze-sun-cza, Alpaga, Szewiot, Angielskie, sztuczne na spodnie, Tenis (w różnych odcieniach) Materjały na jesionki

### MATERJALY ZIMOWE

Plusze fokowe, kasztankowe, Zamsze, Weloury, Suberyny, Kastory, Doubfasse (w różnych kolorach) Watolina  
Chustki wełniane

### FUTRA

Skunksy, Matpy, Karakuly, Foki, Biberety, Angory, Tchórze, Opsy i Baranki

Z TYCHŻE MATERJALÓW WYKONYWAM NA ZAMÓWIENIA WSZELKIEGO RODZAJU OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE. ROBOTA WYKWINTNA.

WYBÓR KONFEKCYJ FUTRZANEJ.

NAJNOWSZE MODELE.

Centrala  
BŁUGA Nr. 53.  
Tel. 134-73.

Duży wybór gotowych ubiorów męskich i damskich.

DOGODNE WARUNKI.

Filja:  
BŁUGA 25.

sklep narożny w gmachu Teatru im. Bogusławskiego.  
Tel. 250-11.

# J. MIŃSKI

Warszawa

## Teatr i muzyka.

### TEATR MAŁY.

Świt, Dzień i Noc, komedia w 3-ach aktach  
D. Nicodemiego.

Cała finta tej sztuczki polega na tem, że występuje w niej dwie osoby, a wpływają na akcję jeszcze trzy, niewidzialne, odzywające się z poza kulis. Ten pomysł jest istotnie komiczny i zresztą wyzyskany. Zresztą cała sztuczka trzyma się na dźwięku między panną i kawalerem, którzy poznawszy się o świcie, w lesie, rozmiłowują się w sobie natychmiast, w dzień już kłóca się, jak para małżonków, w nocy godzą się znów — również jak para małżonków. Nic dziwnego, że o świcie dnia następnego pójdą do ołtarza. Koloryt switu znajomości zabarwia ten żart rumieniec sentymentu i wesołości. Dlatego pierwszy akt jest żywy i śliczny. Akt drugi, kłótni, już banalny, chociaż jeszcze dialog skrzy się dźwięcznymi zygzakami. Trzeci już zgola kłapnięty.

Grali goście krakowscy pp. Malicka i Węgierko. P. Węgierko uczynił skok ogromny od swych czasów warszawskich. Opanował doskonale gestykulację, wygimnastykował głos, cieniuje i opracowuje dialog z wielką inteligencją, rusza się swobodnie. W p. Malickiej poznaliśmy uroczą artystkę, posiadającą najzadszą zaletę wydobycia efektu środkami nieznacznymi, podniesieniem lub spadkiem tonu, drobnym ruchem, mrugnięciem powiek, uśmiechem. Niema w niej ani cienia paskarskiej trywialności w gestach. Łączy kulturę ze swobodnym urokiem, który jednak wyraża z dyskrecją. Doskonale mogłaby grać Klarę, chociaż Aniela byłaby też z pewnością wdzięczną. Bogaty talent. Oboje goście przyjęli publiczność serdecznie i gorąco.

Z. K.

### Z FILHARMONJI.

Berta Crawford. — Pieśni Niewiadomskiego i poranek niedzielny. — Koncert „Harfy”.

Można zasadniczo nie lubić śpiewu koloraturowego, który z natury swej jest przedewszystkiem sztuką dla — techniki sztuki: duchowej wartości od takiego śpiewu domagać się trudno z tego prostego powodu, że jej w utworach z tej dziedziny najczęściej wcale niema. Ale trzeba przyznać, że wszystko dobre, co tu być może, jest w śpiewie p. Berty Crawford, która w Filharmonji wystąpiła — już parokrotnie. Jest to śpiewaczka nie tylko całkiem pewnie stojąca na wysokości swego trudnego technicznego zadania, ale posiadająca, choć Amerykanka, niewątpliwie francuski charakter (wzrost), we wszystkim, co śpiewa. Przytem umie program swój ułożyć tak, że obracając się prawie wyłącznie w granicach koloraturowości — jest on interesujący także i dla tych, którzy się w tym rodzaju nie lubują szczególnie. P. Crawford umie więc połączyć niemiernie w programach koncertowych arje z „Lacme” i z „Purytan” — z szeregiem bardzo miłych, wdzięcznych i lekkich pieśni amerykańskich, francuskich i hiszpańskich.

Nic dziwnego, że przyjmowana jest w Warszawie z zainteresowaniem i ciepłem, stale wzrastającym.

Poranek ubiegłej niedzieli przypominał nam najlepsze momenty sezonu w pełni — choć to przecie obecnie — ogólnie.

Na program złożył się szereg pieśni Stenist. Niewiadomskiego, skomponowanych niedawno, p. t. „Maki”, które odzwierzyła p. Stan. Argasińska, pieśni ludowe w wykonaniu chóru mieszanego pod dyrekcją prof. Kazury wreszcie parę utworów Chopina, które odegrała p. Trombini-Kazuro.

W ostatnim tym cyklu swoim znakomity jeden z najsympatyczniejszych polskich pieśniarzy — obrał sobie za tekst wiersze K. Makuszyńskiego na temat wojenki i żołnierza. Wojna coprawda nie dla każdego posiada posmak przyjemny. Ale charakterystyczna dla Niewiadomskiego pogoda, prostota, pełen wdzięku i najpiękniejszego polskiego „ypu” — liryzm umiał tutaj przymknąć oczy na wszystko złe, przykre, przynębiające, straszne, co

się z tym tematem kojarzy — a wydobycie wszystkich, co gra barwą, życiem, temperamentem. Znane są dobrze środki, jakimi dla swego celu posługuje się nasz kompozytor: przejrzysta faktura, wyrzista linia melodyjna, akompanjament, którego zadaniem jest dyskretnie, za pomocą charakterystycznej figury rytmicznej, podkreślić pewien zasadniczy ton pieśni.

Wartości te uwydatniła niezrównana interpretatorka polskiej pieśni romantycznej — p. Argasińska, zbierając obok kompozytora owacyjne oklaski. Chór prof. Kazury odżył — zdaje mi się — po pewnej przerwie, dzięki nowym siłom, które go wzmocniły; ale zwartość jego wskutek przerwy na razie nieco uciepiała. Zaspiewał, jak zawsze pięknie znane pieśni ludowe w układzie dyrygenta. Urozmaicenie tego interesującego poranku wokalnego stanowiła inteligentna gra p. Trombini-Kazuro.

W ostatni piątek wystąpił w Filharmonji z koncertem chór „Harfa”, pod dyrekcją p. Lachmana, głosny dziś z powodu zwycięstwa na międzynarodowym konkursie w Amsterdamie, gdzie zdobył sobie w oczach obiektywnego kulturalnego świata — pierwszą nagrodę: złoty medal, dyplom i nagrodę pieniężną. Chór „Harfy” odśpiewał utwory z konkursu, m. in. niezwykle trudną, skomplikowaną pieśń kompozytora holenderskiego Olmana, nadto kilka utworów polskich. Jasnym jest, że chór ten jest istotnie doskonały, czemu już niejednokrotnie na tem miejscu dawaliśmy wyraz.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Casanova”. Jutro przedstawienie jubileuszowe zasłużonego kapelmistrza Opery T. Śledzińskiego. Ukaze się opera „Faust”.  
Teatr Rodzina. Dziś „Lekkość”. Przedstawienie „Fircyka w złotych”, zapowiadane na dzisiaj, z powodu zamknięcia wstępu do Łazienek na czas pobytu królewskiej pary rumuńskiej, odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 1 lipca.  
Teatr Polski. Codziennie „Zdobycie twierdzy”.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska”.

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca”.

Teatr Mały. Dziś gościnny występ p. Węgierki i p. Malickiej z krakowskiej „Bagateli” w komedji Nikodemiego „Świt, dzień i noc”.

Teatr Nowy. Codziennie „Wściekły lotnik”.  
Operetka Wodewil. Codziennie „Szalona Lola”.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Jak się śmieją i płaczą na Pradze”.

Teatr Powstańczy. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych i o 8-jej wiecz. „Zemsta podpalacza”.

Teatr Stańczyk. Program 27-y „Nie wywołuj wilka z lasu”. Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Wobec nadzwyczajnego zainteresowania, jakie w całym kraju wywołało pierwsze przedstawienie na Wawelu „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego, teatr krakowski zdecydował się powtórzyć jeszcze raz to widowisko dn. 29 b. m.

### Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

#### Rococo. — Córka Napoleona.

Bardzo efektowny ciekawy i ślicznie wykonany obraz.

Bohaterka jest młodzieńcze dziewczę, córka (oczywiście nielegalna) cesarza Francji. Dzięki odwadze swej i energii ratuje życie swego dostojnego ojca, lecz odrzuca offerowywane jej wysokie stanowisko, pozostając wierną swemu ukochanemu skromnemu muzykowi.

Scenarjusz pełen życia i humoru, moc w nim pomysłowości, dużo wdzięku, prostoty.

Gra artystów jest nadzwyczaj pódprawną, a Mia Mara z całym tupeciem odtworzyła postać zadziwnej mieszczaneczki. Zwłaszcza jej zachowanie się z niefortunnym adoratorem wywołuje wybuchy szczerego śmiechu.

Pod względem zewnętrznym film stoi na najwyższym poziomie artystycznym. Ostrość zdjęć

wprost niezrównana, a koloryt ich wprost czarujący. Przynać należy, że strona dekoracyjna została przygotowana z całą starannością, a niektóre pomysły reżyserskie są naprawdę wyborowe.

Choć w końcu sezonu sala Rococo jest przepelniona i — będzie nią chyba długo.

Ika.

## Sport.

### Zakończenie raidu samochodowego.

Onegdaj o godz. 5 po poł. przybyli ze Lwowa samochody, biorące udział w raidzie, by stanąć na wiadukcie Poniatowskiego do konkursu najwolniejszej jazdy na przestrzeni 300 m., bez użycia hamulców i operowania sprzęgłami. Próba, do której stanęło 14 samochodów, dała następujące rezultaty:

- 1) Nr. 10 „Dodge” (kier. por. Mrajski), czas 2 m. 48.6 s.
- 2) Nr. 13 „Protos” (kier. p. Kuczyński), czas 2 m. 34.4 s.
- 3) Nr. 6 „Stoever” (kier. p. Billiski), 2 m. 32.2 s.
- 4) Nr. 16 „Overland” (kier. p. Empacher), 2 m. 8.6 s.
- 5) Nr. 8 „Fiat” (kier. p. Grabowski), 2 m. 1.4 s.
- 6) Nr. 2 „Austro-Daimler” (kier. p. Winnicki), 1 m. 11.6 s.
- 7) Nr. 4 „Praga Grand” (kier. Sirucek), 1 m. 53.4 s.

Oprócz tych osiągnięty czas lepszy od przepisowego (1 m. 30 s.) następujące maszyny: Nr. 1 i 3 Austro-Daimler, Dodge, Nr. 11 i Ford Nr. 12.

Przepisowego czasu nie osiągnęły Minerwa i Fiat.

„Kilometr lancé”, odbyłi wczoraj pod Garwolinem, wypadł następująco: Nr. 1 Austro-Daimler 1 m. 27 s., Nr. 2 Austro-Daimler 1 m. 28 s.

### WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w 25-tym dniu wyścigów, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda jubileuszowa. Dystans 2400 mtr.: 1) Barbara Belle J. hr. Czarneckiego, 2) Odolie J. hr. Czarneckiego, 3) Lussagnet H. Powarnickiego, 4) Soultz M. Róga, 5) Ruta i 6) Rozmaryn L. J. bar. Kronenberga, 7) Armenier K. Lebowskiego, 8) Zaporożec i 9) Apsara H. ks. Lubomirskiego, 10) Rys J. Grzybowskiego.

2. Nagroda 100,000 mk. dla klaczy. Dystans 1600 mtr.: 1) Odolie i 2) Lotos J. hr. Czarneckiego, 3) Barbara Belle J. hr. Czarneckiego i J. hr. Alvensleben, 4) Niusienka stajni „Hippos”, 5) Lanoline K. Dzierżewskiego, 6) La Villanella M. Bersona, 7) Mulhouse i 8) Soultz M. Róga, 9) Ponowa L. bar. Kronenberga, 10) Sonya S. Ostei - Ostaszewskiego, 11) Alderney ułanów jazłowieckich.

3. Nagroda 50,000 mk. dla 4-1 i starsz. koni: Dystans 2100 mtr.: 1) Viveur J. hr. Czarneckiego, 2) Alderney ułanów jazłowieckich, 3) Zerwickapur ułanów kreszowieckich, 4) Mary L. Dydyńskiego, 5) Ojdana L. J. bar. Kronenberga, 6) Sewastopol Spółki hodowlanej, 7) Floramour stada Ktery-Szepietów, 8) Dragoner T. Falewicza, 9) Air Marshall J. Hulewicz, 10) Pani Ola J. Grzybowskiego.

4. Nagroda 40,000 mk. dla 3-1. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Lotos J. hr. Czarneckiego, 2) La Reine A. Olszowskiego, 3) Behun ułanów jazłowieckich, 4) Lelek M. Bersona, 5) Kentucky Spółki hodowlanej, 6) Króliewicz A. hr. Morstina, 7) Arja H. ks. Lubomirskiego, 8) Lais i 9) Creve coeur J. Hulewicz.

5. Nagroda 30,000 mk. Handicap. Dystans 2400 mtr.: 1) Niagara (62 kg.) J. hr. Czarneckiego, 2) Radjami (54 kg.) stajni „Hippos”, 3) Madelon (53 kg.) J. hr. Mielżyńskiego, 4) Wiarus (50 kg.) Z. Dobieckiego, 5) Góra Pałmarze (56 kg.) K. Niemojewskiego, 6) Surma (49 kg.) A. hr. Morstina, 7) Rayon d'or (53 1/2 kg.) F. Grzybowskiego, 8) Cherubim (58 kg.) J. Stokowskiego, 9) Blender (59 kg.) S. Endera i J. Sosnowskiego.

6. Nagroda 100,000 mk. Handicap — płoty. Dystans 3600 mtr.: 1) Cychade (79 kg.) L. hr. Mielżyńskiego, 2) Góra Pałmarze (63 1/2 kg.), 3) Burżu (71 kg.) ułanów kreszowieckich, 5) Ziota (65 kg.) L. Dydyńskiego, 6) Grudów (71 kg.) Z. Jaworskiego, 8) Margarete (61 kg.) W. Charłupskiego, 9) Kuzyn (69 1/2 kg.) J. Stokowskiego, 10) Barcelona (66 kg.) Z. Jaworskiego, 11) Raugrat (72 1/2 kg.) i 12) Mistrz (80 kg.) S. Endera i J. Sosnowskiego.

Początek wyścigów o godz. 4 po poł.

### POKWITOWANIA.

#### Na Robotniczy Wydział wychowania dziecka.

M. Bogusławski mk. 100.000, J. W. nieprzyjęte honorarium przez d-ra Malynicza mk. 30.000.

#### Na „Linotyp”.

K. Połack mk. 28.880.

#### Na Bibliotekę Publiczną.

Rudowski, jako kara za niezwrócony w porę dług mk. 40.000.

Celnicy eksportu. Główny Urząd przywozu i wywozu cofnął pozwolenie udzielone firmie „Exportakciebo Cagel Mordew” na wywóz z Polski przez różne stacje pograniczne 396 wagonów drzewa osikowego dla wyrobu zapalek. Drzewo to było przeznaczone dla fabryk zapalek w Szwecji i Niemczech.

Miejsca postojów dorożek. Wobec tego, że miejsca postojów dorożek nawet w centrum miasta tuż obok werand cukierniczych, restauracji, mleczarni i t. p. nie są należycie oczyszczane, co powoduje przykrych woń i zanieczyszcza powietrze, komendant policji polecił kierownikom komisariatów zarządzić i dopilnować, aby miejsca postojów dorożek były regularnie i kilka razy dziennie zmywane.

Przerwy komunikacji tramwajowej. Z powodu przyjazdu do Warszawy rumuńskiej pary królewskiej, dziś, jutro i we wtorek nastąpią w różnych godzinach przerwy w ruchu tramwajowym, głównie na odcinku od Belwederu do Placu Zamkowego. Dotąd wiadomo, iż dziś o godz. 9 1/2 rano nastąpi zamknięcie ruchu na Nowym-Swiecie, w Alejach Jerozolimskich w pobliżu dworca głównego oraz w Al. Ujazdowskich. Jutro także przerwa nastąpi o godz. 12 w południe, we wtorek zaś o godz. 3 po poł. i 8 wiecz. W godzinach powyższych zastramwajów miejskich wstrzyma zupełnie ruch tramwajów na pominiętym odcinku, kierując tramwaje poszczególnych linii innymi ulicami.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

Polskie Towarzystwo Psychologiczne. 247 posiedzenie naukowe odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w audytorjum V U. niwersytetu (gmach główny, I p.). Dr. Jan Frydryg wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie wiary u Pascal’a”. Biblioteka Polskiego Towarzystwa Psychologicznego wraz z czytelniami w lokalu Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu, Krakowska - Przedmieście 26, gmach prorektorski, I p., będzie otwarta dla członków Towarzystwa w lipcu i sierpniu w środy i piątki od godz. 4 — 6 po poł.

Zjazd pracowników administracji gminnej, W dn. 25 i 26 b. m. w godz. 9 — 4 odbędzie się w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Kopernika nr. 30 ogólnokrajowy zjazd sprawozdawczy pracowników administracji gminnej Rzeczypospolitej Polskiej. Bilety dla gości wydawane są przy wejściu.

### WYPADKI.

Porachunki małżeńskie. W domu nr 86 przy ul. Marszałkowskiej wywiązała sprzeczka małżeńska między stróżem tego domu, 45-letnim Antonim Traciakiem a jego żoną, Wkrótce sprzeczka zamieniła się w bójkę, przyczem zwyciężyła stróżka, zadając mężowi ranę cieżką w czołku. Ranionego przez energiczną małżonkę Traciaka opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Zabity przez byka. 56-letniego Jana Durdasiaka, rolnika z folwarku Skarboszew, gm. Naruszewo, pow. płońskiego, pobódił rogami rozszuszoną byk tak silnie, że połamał mu zębra. Durdasiaka przewieziono do szpitala św. Rocha w Warszawie, gdzie zmarł.

Skok do Wisły. Z mostu Kierbedzia od strony Warszawy przy drugim filarze skoczył do Wisły, w celu samobójczym 27-letni Józef Zychliński, malarz pokojowy. Na ratunek pospieszył desperatowi posterunkowy komisariatu wodnego, Jan Pajdowski, który desperata wyratował.

Ostrożnie z flowerem! Dziecinna zabawka flower coraz częściej staje się przyczyną nieszczęśliwości wśród dzieci i młodzieży. 17-letni Edward Puchalski, uczeń z ul. Tanika nr. 33a, wywołał wystrzał z floweru i przez nieostrożność postrzelil się w lewe udo. Raniony przebywa na leczeniu w szpitalu św. Rocha.

Kradzieże. Bielizna, obuwie i t. p. rzeczy ogólnej wartości 10 milionów mk. skradziono z mieszkania Jana Michalskiego przy ul. Siennej nr. 24.

Cztery sztuki biżuterji, tyleż pań, bielizna męska i damska i t. p. rzeczy skradziono z mieszkania Marijana Styra przy ul. Siennej nr. 29, który oblicza straty na 12 milionów mk.

Zatrucie alkoholem. Wezwany do XIV komisariatu lekarz Pogotowia zastał tam 29-letnią Stellanę Figusównę, która po libacji zatrula się alkoholem. Po przepłukaniu żołądka amatorka alkoholu pozostała na miejscu.

Zamach samobójczy. Na klatce schodowej w domu nr. 21 przy ul. Franciszkańskiej usiłował pozbawić się życia przez otrucie się esencją octową 18-letni Jozek Swarcz z Serocka. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ciężki stan, przewiózł młodocianego desperata do szpitala żydowskiego na Czystem.

Pracownicy wszystkich zawodów zwróćcie uwagę idąc po zakupy  
Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej

I-szy Oddział Miejski

Warszawa, ulica Senatorska Nr. 9 (przy Miodowej) tel. 30-88

**DAJENA ROZPŁATY**

Męskie i damskie ubrania gotowe i obuwie

po cenach gotówkowych przy każdorazowym uwzględnieniu rozpłat, stosownie do zarobku poszczególnego klienta.

Dojazd 11 linjami tramwajowymi do rogu Krakowskiego i Miodowej Nr. 1, 3, 4, 5, 6, 7, 12, 18, 22, P, O.

Ubierajcie siebie, żony swe i dzieci, nie uszczuplając zbytnio swych dochodów.

**Kino Palace**

Chmielna Nr. 9, tel. 51-14.

Początek o g. 6 pp.

WIECZORY ŚMIECHU!

Rodzice, przyprowadźcie swe dzieci na pełen humoru obraz!

OSTATNI DZIEŃ!

z nieporównaną

**Mary Pickford**

w roli tytułowej

p. t. **SIEROTA**



**Pot i niemiłą woń**

z nóg, rąk i pach usuwa bezpowrotnie i zapobiega znakomicie powszechnie znany i wypróbowany

**„SUDORYN”**

w pudelkach z sitkiem wyrobu Laborat. Farmac. „Ap. Kowalski” w WARSZAWIE, MIODOWA 5.

**Na raty**

Okrycia Damskie, Kostjmy i Suknie, Bielizna Damska. Wielki wybór chustek oraz Obuwie wszelkiego rodzaju

Plac Trzech Krzyży No 11, sklep.

DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH w Warszawie

zawiedamia, że sprzedaż tramwajowych biletów terminowych na kwartał 3-ci r. b. rozpocznie się w poniedziałek dnia 25-go b. m.:

- 1) w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej;
- 2) na Stacji Miejskiej Kolei Państwowych przy ul. Miodowej Nr. 3.
- 3) w Polskim Biurze Podróży „Orbis” przy ul. Wiodok 8, Wierzbowej 6 i Nalewki 8.

Cena normalnego biletu tramwajowego imiennego wynosi na kwartał 3-ci Mk. 350.000 — a ulgowego imiennego — Mk. 200.000. Bilety ulgowe i bezimiennego nabywać można wyłącznie w biurze Tramwajów. Bilety ważne zarówno w dzień jak i w nocy droższe są o 10%.

**Na 12 RAT TYGODNIOWYCH**

w pierwszorzędnym zakładzie krawieckim **WŁODZIMIERZA RODZEWICZA**, Marszałkowska 147 m. 19, tel. 281-71, garnitury, palta gotowe i na zamówienie amerykańskiego kroju. Najlepsza robota. Materiały na składzie.

**NA RATY!** Ubiory męskie i okrycia damskie

oraz różna manufaktura wełniana i bawełniana

„WYGODA” Orła 4 m. 6 I-sza brama II piętro

**Na raty i za gotówkę**  
OKRYCIA MĘSKIE z krajowych i zagranicznych materiałów, pierwszorzędne i wykwintne wykonanie, poleca **Krawiec, Pańska 15 m. 2.**

**NA RATY!**

Ceny jak za gotówkę.

Ubiory męskie i okrycia damskie.

Smocza 1 m. 28, róg Nowolipia, II piętro w podwórzu.

**ANALIZY** krwi (syfyllis)

noczku (gokoki), płocin, kalu itd. chem. bakterjolog b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labqr. przyj. od 9-7, krew od 11 do 7-ej.

**Dr. med. Feldhusen**

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płocin (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4-7.

**Dr. med. M. REBELMAN**

Choroby weneryczne i skórne. Ordynacja 7, od 5-7. Panie 4-5.

**Dr. med. MERENLENDER**

chor. skóry, mozołki, weneryczne, wener. 8-9 r. 1 6-8 w. Panie 5-6 Jerozolimska 7 (róg Braćkiej) tel. 503-11.

**ANALIZY** na syfyllis

tryper i in. Uczy med. LIPSCY Chmielna 54 wprost Dworca 8 1/2, r.-7 1/2, w., w. niedziele 10-1.

**Dr. med. F. ROSTKOWSKI** lek. asyst.

szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfyllis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1-3 i 5-7.

**Dr. med. J. Załewski**

lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5-7, panie 4-5.

**Dr. S. Jermułowicz**

b. ordyn. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płocinowe, (niemoc). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa). Od 12-2 i 5-7. Szkoła 8.

**Dr. I. MILEJKOWSKI**

Choroby weneryczne i skórne. Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje od 4-8 w.

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

A) Obrączki ślubne złote, ścienne zegary, daje na raty. Zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączka, syfyllis

leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwem. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10-12 i 4-7.

**KALIGRAF** Berman naucza pięknie pisać. Elekoralna 14-56.

**Mebel** solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

**Mebel** i otomany nowe i używane wyprzedaje najtaniej. Źródło za bezcen. Bagno 3. Sklep w bramie. Filja, Żąbkowska Nr. 1, sklep 5.

**Na Raty** meble i otomany, nowe i używane. Bagno 3. Sklep w bramie. Filja: Żąbkowska Nr. 1, sklep 5.

**Obiady** i kolacje dla inteligencji pracującej Złota 4.

**Okulary**, binokle, prezerwatywy „Venus”, najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akt”, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

**Potrzebna** jest kielbarka, repartycja sjerka i składaczka. Zgłaszać się: Muranowska 26, do pracowni pończoch.

**XVI Rupturę** największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

**Szafę** dębową, otomanę, stół, 6 krzesel, sprzedam zaraz. Siłska 34-7.

**Zakład** czyszczenia pierzy parą, wyrobu waty, pracowni kolder. Dąbkowski, Chmielna 14.

**ZĘBY** szluczne bez podniebienia, plomb, usuwanie zębów bez bólu, korony, reparacje, próbniki. Ceny niskie. Pracującym dogodny warunki. Zakład dentystyczny Leszno ślad (drugie podwórze) 10-2 pp. 4-9 wieczorem.

**Zgodnem** kartę demobilizacyjną 10-go pułku, 9-tej baterji artylerji polowej. Adres: Andrzej Płak, Szkoła Rolnicza, Rożnica, poczta Sędziszów Kielecki.

Czytajcie uważnie!



Wszyscy mogą nabyć tylko na

KAPUCYŃSKIEJ 13, m. 2,

brama, parter, tel. 503-47.

**NA RATY**

Wszelkie materiały męskie i damskie, zagraniczne i krajowe

Okrycia i kostjmy damskie

Garderebę męską

Konfekcje damską i futrzaną

Bieliznę gotową i stołową

Towary bielizniane w sztukach i na metry

Uwaga: Filja Miodowa 2, sklep narożny.

**WŁADYSŁAW GUMPILOWICZ**



**OBLĄKANI KRÓLOWIE**

Wydawnictwo Księgarni Robotniczej Warszawa, Wspólna 17.

**Na raty i za gotówkę**

tanio i elegancko można się ubierać w pracowni ubiorów Męskich i Damskich.

Chłodna No 12 m. 41.

**L. POLIRSZTOK.**

**NA RATY I ZA gotówkę**

Wykwintne okrycia, kostjmy damskie epongowe i ubiory męskie.

Tanio, bo w pracowni

Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu.

**Na dogodnych warunkach**

ubiory męskie, dziecinne i okrycia damskie oraz towary loklowe

**D. Boćko, Elekoralna 45, tel. 511-45.**

**Hurt Obuwie Najtaniej Dotal**

**Wielki wybór** Damskie, Męskie, Dziecinne, płócienne, prunelowe, sandaiki. Wyrób własny, gwarantowany.

**Foksal 18, tel. 153-15. Skład Skór.**

**NA RATY** TYLKO URZĘDNIKOM po cenach gotówkowych na

bardzo wygodnych warunkach Ubiory męskie gotowe i na zamówienia. Specjalny dział wojskowy.

Materiały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze

**KURCAN, Długa 50, sklep 45.**

**NA RATY** ubiory męskie i palta w pierwszorzędnej pracowni

Grzybowska 20 m. 12.

Uwaga! Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych.

**NA RATY!**

Wielki wybór ubiorów i palci męskich  
Okrycia damskie | Dżempry kol. | Kapy i Obrusy  
Kostjmy i eponge | Suknie letnie | Koldry watowe  
Suknie z trykotiny | Firanki | Chustki jesienne  
Płótno w sztukach oraz WIELKI WYBÓR bielizny męskiej i damskiej, strojnej batystowej i opalowej  
Noża 7 m. 47. I-e piętro.

**NA RATY**

Każden, kto chce kupić

ubiory męskie, okrycia damskie

i bieliznę stołową powinien pierw przyjść i przekonać się, że ceny NA RATY są takie same jak za gotówkę

tylko u **M. Rosenbluma Pańska 6 m. 8.**

**NA RATY**

Okrycia i kostjmy damskie. Palta i garnitury męskie. Materiały wełniane własne wytwórnie

**ZACHODNIE T-WO MANUFAKTUROWE**

Warszawa, Leszno No 71, telefon 67-74.

Firma ohrzećcijska.

**HURTOWNIA**

**„Zródło Polskie”**

**Nowicki - Makarowski**

Złota 64, tel. 231-66

poleca kooperatywom, stowarzyszeniom i kupcom po cenach konkurencyjnych towary: kolonialne, mączne i mydlarskie z własnych składów

Natychmiastowa ekspedycja na inkaso i za zaliczeniem

Odpowiedzialnym kredyt wekslowy.

**NA RATY i za gotówkę**

Tanio i elegancko można się ubierać w pracowni Ubiorów Męskich i Damskich

**SOBOL i S-ka**

Centrala LESZNO 73 m. 1, tel. 223-42

Filja w Magazynie „Paryskim”

Chłodna 36.

UWAGA! Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych.